

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, czwartek 16 maja 1957 roku

Nr 115 (3261)

Chadecja tworzy nowy rząd włoski

RYM (PAP). — W środę po południu prezydent Gronchi polecił, iż Zoli, który jako prezes tzw. krajowej rady partii chryścijańsko-demokratycznej, zajmuje w niej jedno z naczelnych stanowisk, będzie dążył do sformowania jednopartyjnego gabinetu chadecckiego. Podkreśla się, iż Zoli — minister budżetu w poprzednim rządzie — jest blisko związany z przywódcą chadecji, Fanfanim.

Mimo wszystkich zabiegów Zoligo, w rzymskich kołach politycznych nie przypuszcza się, aby jego gabinet mógł mieć zbyt długi żywot. Panuje przekonanie, że jeszcze jesienią, jeśli nie dojdzie do przyspieszonych wyborów, chadecja powróci do formuły rządu wielopartyjnego.

W I dniu obrad IX Plenum KC PZPR Władysław Gomułka wygłosił obszerny referat o węzłowych problemach polityki partii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. rozpoczęły się obrady IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum przyjęło następujący porządek dzienny:

1. „Węzłowe problemy polityki partii” — referuje i sekretarz KC PZPR, tow. Władysław Gomułka,
2. Sprawozdanie komisji powołanej na VIII Plenum KC — referuje przewodniczący CKKP, tow. Roman Nowak,
3. Sprawy przygotowania III Zjazdu PZPR,
4. Sprawy organizacyjne.

W pierwszym dniu obrad wygłosił referat tow. Władysław Gomułka. (Tekst referatu zamieszczamy na str. 2, 3, 4, 5 i 6.)

Polska i Węgry zawarły umowę handlową na rok 1957

BUDAPESZT (PAP). — W dniu 15 bm. podpisana została w Budapeszcie między Węgrami a Polską umowa o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach na 1957 rok.

Na podstawie umowy Polska eksportować będzie m. in. węgiel, koks, cynk, różne chemikalia, glinę ogniotrwałą, tekstylia, samochody osobowe, maszyny włókiennicze, koparki i inne maszyny.

Na liście towarów, jakie będą importowane z Węgier do Polski, znajdują się m. in. tlenek glinu, boksyt, produkty naftowe, tłuszcze utwardzone, artykuły mechaniki precyzyjnej, autobusy, turbozespoły oraz inne maszyny. Ponadto Polska zakupiła na Węgrzech pewną ilość artykułów rynkowych, jak telewizory, radioaparaty, motocykle, rowery, obuwie, ryż, masło, salsami, wina i inne.

W Algierze



Obóz dla aresztowanych Algierczyków w pobliżu bazy lotniczej Paul-Cazelles.

Fot. CAF

Oświadczenie polskich fizyków jądrowych Dalsze wybuchy atomowe mogą być katastrofalne dla ludzkości

WARSZAWA (PAP). — Grono najwybitniejszych polskich fizyków jądrowych z Instytutu Badań Jądrowych PAN złożyło na ręce przedstawiciela PAP, następujące oświadczenie:

— Wybuch bomby atomowej lub wodorowej, powodujący w bardzo krótkim czasie całkowite zniszczenie w strefie o promieniu dochodzącym do kilku kilometrów od centrum wybuchu, prowadzi, niestety, również do groźnych dla życia następstw o znacznie dłuższym czasie działania. To właśnie szkodliwe i długotrwałe działanie przejawiające się w dużych nawet odległościach od miejsca wybuchu, stanowi jeden z głównych powodów zaniepokojenia wszystkich rozumnych i uczciwych ludzi na świecie doświadczalnymi wybuchami bomb atomowych i wodorowych, jeśli te doświadczenia odbywają się nawet na terenach odległych i nie zamieszkałych.

Następstwa wzrostu promieniowania mogą być katastrofalne dla całej ludzkości. Wiadome jest, że na skutek promieniowania mogą powstać nowotwory krwi i kości i ciężkie zmiany dziedziczne, które ujawniać się mogą u przyszłych pokoleń. Należy z całym naciskiem podkreślić, że współczesna medycyna nie umie określić ściśle dawki promieniowania, która wywołuje zmiany dziedziczne i nowotworowe. Wiadomo jest natomiast, że efekty promieniowania otrzymanego w jakimkolwiek okresie życia sumują się.

Można sądzić, że dotychczasowe eksperymenty z bombami atomowymi i termojądrowymi nie wyrządziły większych szkód ludzkości. Dalsze jednak prowadzenie takich doświadczeń z pewnością odbije się szkodliwie na obecnym pokoleniu i w stopniu jeszcze silniejszym — na pokoleniach przyszłych.

Zapraszamy wszelkich ekspe-

Zespół NRD i Bułgar Christow zwycięzcami X Wyścigu Pokoju Drużyna polska spadła na drugie miejsce

Ponad 100 tys. widzów zebranych na Stadionie X-lecia w Warszawie było świadkami zakończenia Jubileuszowego Wyścigu Pokoju. W łożu honorowej zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR na czele z I sekretarzem KC Władysławem Gomułką, premierem Józefem Cyrankiewiczem, przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw akredytowanych w Polsce.

Niepomyślny w skutkach dla drużyny polskiej był ostatni etap. Polakom nie wystarczyła pięciominutowa przewaga nad drużyną NRD, jaką mieli po etapie łódzkim. Niemcy pojechali doskonale, stawiając wszystko na szale. Atak udał się. Kiedy 63 kolarzy gorąco żegnanych przez mieszkańców Łodzi ruszyło ze startu ostrego, wiadomo było, że Polacy muszą bacznie pilnować swych najgroźniejszych rywali.

POCZĄTEK NIE ZAPOWIADAŁ PORAŻKI

Początkowo nie zanosilo się na naszą porażkę. Wprawdzie Niemcy i Rosjanie kilkakrotnie próbowali ucieczek, ale

nasz szybko je likwidowali. Za Głównem ucieka niespodziewana nie Czechosłowak Novak. Na 37 kilometrów ma on już ponad 1.000 m przewagi. Teraz rozpoczynają atak Niemcy. Schur wraz z Braune ostrym szturmem wychodzą do przodu. W ucieczce pomagają Niemcom dwaj kolarze ZSRR Kapitonow i Czerepowicz. Ponadto dołączają Serban, Nachfigal, Berguist, Cvejin, Petrovic, Van Tongerlo oraz Wiekowski. Jedenastce tej tempo narzucają Niemcy i Rosjanie i szybko dochodzą Novaka. Na pływają pierwsze niepokojące wieści z głównej grupy. Od-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Mollet nadal nieustępliwy Krytyka pod adresem Anglii za jej stanowisko w sprawie Kanalu Sueskiego

PARYŻ (PAP). — Dnia 15 maja odbyło się posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym omówiona została sytuacja, wytworzona w wyniku przyjęcia przez rząd brytyjski sformułowanych przez Egipt zasad żeglugi na Kanale Sueskim.

Po posiedzeniu premier Mollet złożył oficjalne oświadczenie. Wyraził on ubolewanie z powodu „podjęcia przez użytkowników Kanalu Sueskiego decyzji, z których wynika, iż opłaty za przejazd ma bezpośrednio pobierać Egipt, nie dając w zamian nawet minimalnych gwarancji w kwestii swobody żeglugi na Kanale oraz właściwego podziału otrzymanych kwot”.

„Rząd francuski — powiedział dalej premier Mollet — nie może więc uznać takiego rozwiązania problemu Kanalu Sueskiego za możliwe do przyjęcia,

Mollet zwraca się w końcowej części swego oświadczenia z apelem do Organizacji Narodów Zjednoczonych, „której autorzytet jest zagrożony” i stwierdza, iż „z tego właśnie powodu rząd francuski postanowił w najbliższym czasie wpłynąć na Radę Bezpieczeństwa, aby wezwala Egipt do przestrzegania sześciu zasad uchwalonych przez ONZ w październiku 1956 r.”.

W środę roz poczęła się w Izbie Gmin dwudniowa debata nad polityką sueskiego rządu W. Brytanii.

Pierwszy przemawiał przywódca opozycji labourystowskiej, Gail-

skell. Poświęcił on swe wystąpienie uzasadnieniu tezy, iż angielsko-francuska agresja na Egipt była fałszywym błędem, który poważnie za szkodził prestiżowi W. Brytanii i osłabił ją gospodarczo.

„Mówiac o naszych stratach — oświadczył Gaiskell — powinniśmy wzbudzić się zbudzić... W Brytanii nie zmuszona jest obecnie do przyjęcia warunków daleko gorszych od tych, których zapewnienia domagała się poprzednio (przed agresją), gorszych także od tych, które mogła być wycwiczyć w drodze rokowań”.

Gaiskell oświadczył, iż odnowiedzialność za błąd ponosił „nie przez rząd W. Brytanii w jego polityce sueskiej, ponosił nie tylko Eden, lecz cały konserwatywny gabinet brytyjski.

Po śmierci Maccarthy'ego

(API) Po śmierci amerykańskiego senatora, Józefa Maccarthy'ego, wiele poważnych dzienników w USA, W. Brytanii, Francji i w innych krajach europejskich przedstawiło się zasadzie „de mortuis aut bene aut nihil” (o umarłych należy mówić dobrze, albo wcale).

Np. dziennik „New York Times” nie powstrzymał się od nieprzychylnych komentarzy, zaś angielski bism „Times” i „Manchester Guardian” przypomnieli o brzmieniu szkody, jakie Maccarthy wyrządził społeczeństwu amerykańskiemu przez wprowadzenie atmosfery nęderzeń i nowego słowa: maccarthyzm.

Niektórzy politycy trzymali się jednak przytoczonej zasady. Oto b. kandydat demokracji na prezydenta USA, Adlai Stevenson, oświadczył: „Chyba lepiej będzie, jeżeli wstrzymam się od komentarzy”. Podobnie postąpił b. sekretarz stanu Dean Acheson. A i to przecież ma swoją wyraźną wymowę.

Krakowscy działacze kulturalni w drodze do Izraela

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. w godzinach porannych opuścili Warszawę, udając się do Izraela, trzej krakowscy działacze kulturalni: przewodniczący Komisji Kultury Rady Narodowej m. Krakowa, poseł Bolesław Drobner, dyrektor tamtejszego Muzeum Miejskiego dr Jerzy Dobrzycki oraz dyrektor społecznego funduszu odbudowy zabytków krakowskich dr Mieczysław Tobiasz.

Krakowscy działacze kulturalni w czasie 3-tygodniowego pobytu w Izraelu wygłoszą odczyty na temat odbudowy zniszczonych przez hitlerowców zabytków Krakowa, związanych z judaistycznym kultem sekularnym. Odczyty ilustrowane będą sekcjami realizowanym krótkometrażowym filmem dokumentalnym.

Kraków posiada liczne zabytki kultury żydowskiej. Wszystkie one zostały zniszczone przez hitlerowców w czasie gwałtownego krakowskiego w 1943 r. Obecnie są odbudowywane z funduszy społecznych

ze SWIATA

GENEWA. — W genewskim Pałacu Narodów spotkali się 15 bm. — po raz 67 — ambasadorzy ChRL i USA w Szwajcarii. Następną posiedzenie ambasadorów obu krajów ma się odbyć 11 lipca br.

HANOI. — Przewidywany w Hanoi członek parlamentu brytyjskiego, labourysta John Baird, wypowiedział się za ponownym zwołaniem konferencji genewskiej, na której omówiono by sprawę niewykonania przez rząd Wietnamu południowego postanowień genewskich na temat Indochin”.

BRUKSELA. — 15 bm. Paul Henri Spaak udał się stąd do Paryża, aby objąć formalnie swoje nowe stanowisko sekretarza generalnego NATO.

LONDYN. — Korespondentka agencji zachodnich dowiaduje się, że obradująca w Londynie od 18 marca Podkomisja Rozbrojenia ONZ zawiesi na kilkanaście dni swe prace. Przerwa ta ma umożliwić przewodniczącym delegacji przeprowadzenie odpowiednich konsultacji ze swymi rządami.

GENEWA. — Na ostatnim posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej uchwalono jednogłośnie rezolucję złożoną przez delegata Ukrainy, zalecającą rozwój kontaktów handlowych między Wschodem i Zachodem Europy.

Wczoraj na Pacyfiku Anglia dokonała pierwszej eksplozji nuklearnej

LONDYN (PAP). — Angielskie Ministerstwo Zaopatrzenia oznajmiło w środę wieczorem, że w dniu 15 bm. dokonany został na obszarze środkowego Pacyfiku eksperymentalny wybuch jądrowy, który rozpoczął serię brytyjskich prób z bronią nuklearną.

Komunikat ministerstwa podaje, iż eksplozja miała miejsce na znacznej wysokości.

Przezwrot w sztuce wojennej Brytyjskie plany modernizacji armii

LONDYN (PAP). — Referując w Izbie Gmin preliminarz budżetowy armii lądowej na rok 1957-58 minister John Hare oświadczył, że „modernizacja armii brytyjskiej odbywa się w przyspieszonym tempie”. Obejmuje ona w szczególności wyposazenie wojsk w pociski kierowane typu „ziemia-powietrze” i także pociski przeciwczołgowe. Normalna artyleria ma być zastąpiona stopniowo artylerią atomową. Przewiduje się, że za 5 lat armia brytyjska nie będzie już posiadała żadnych typów broni, używanych podczas drugiej wojny światowej.

Oto niektóre dalsze szczegóły tego programu:

1. Nowe dalekosiężne rakiety z głowicą jądrową uzupełnią wyposażenie części wojsk brytyjskich w pociski amerykańskie typu „Corporal”.
2. Istniejące działa mają być zaopatrzone w pociski z głowicą jądrową.

3. Zamiast ciężkich czołgów stosowane być mają specjalne wyrzutnie kierowanych pocisków przeciwpancernych.

4. Przewidziane jest natomiast wprowadzenie nowego typu średnich czołgów.

5. Przemysł zbrojeniowy otrzymał już zamówienia na nowe pociski kierowane „ziemia-powietrze” (przeciwko celom powietrznym).

6. Nowe działo przeciwlotnicze zastąpi działo „Boforsa” używane podczas ostatniej wojny.

Stan liczebny armii zredukowany ma być w ciągu roku do wysokości 335 tys. ludzi, a wydatki na utrzymanie wojsk zostaną obniżone o blisko milion funtów.

Podstawową jednostką bojową ma być „autonomiczna brygada” zmotywowana, przy czym liczba jej pojazdów zmniejszy się o 20 proc.

Wezłowe problemy polityki partii

Referat wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułę na IX Plenum KC PZPR

Proszę towarzyszy.

Zadaniem dzisiejszego IX plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Partii jest rozwinięcie problematyki objętej uchwałami VIII Plenum. Należy powiedzieć partii i klasie robotniczej co i jak winna ona robić, aby kształtować budownictwo socjalizmu w naszym kraju, zgodnie z nowym kierunkiem wytyczonym przez VIII Plenum. Winniśmy również wyciągnąć należyte wnioski z różnych zjawisk, jakie obserwujemy w naszym życiu.

Uchwały VIII Plenum i wyniki z nich nowy kierunek polityki partii nie zrodziły się same przez się w głowach poszczególnych ludzi. Nie powstały one w pustce, w abstrakcji. Są one produktem życia, produktem twórczej myśli socjalistycznej. Do uchwał tych partia zmierzała, poczynając od III Plenum w 1953 roku, a w szczególności w okresie po XX Zjeździe KPZR i poprzez VII Plenum. Uchwały VIII Plenum stanowią punkt zwrotny w polityce naszej partii, a siłą napędową, która poruszyła tę polityczną zwrotnicę, była klasa robotnicza.

Od lat dwunastu budujemy w Polsce socjalizm. Wiemy, że budować i zbudować ustroj socjalistyczny można jedynie wówczas, kiedy głównym budowniczym tego ustroju jest klasa robotnicza. Walcząc o socjalizm, klasa robotnicza okazała swe niezadowolenie z metod i środków stosowanych w budownictwie socjalizmu. Na gruncie tego niezadowolenia wyrosło VIII Plenum.

Istotny sens VIII Plenum polega na tym, że zerwało ono ze złymi metodami budowy socjalizmu, ze złymi sposobami sprawowania władzy, że skorygowało ono politykę partii w tym kierunku, aby budownictwo socjalizmu stało się żywym, twórczym dziełem klasy robotniczej i mas pracujących. Chcemy tak kierować budownictwem socjalizmu, aby klasa robotnicza i masy pracujące wiedziały o co waleczą dzisiaj i co ta walka przyniesie im jutro, aby głęboko wierzyły w socjalizm. Jeśli bowiem ta wiara zostaje zachwiana, oznacza to, że w starciu z życiem socjalizm szwankuje, albo mówiąc ściślej, szwankują środki i metody jego realizacji.

Budowa socjalizmu, czyli przekształcenie starych, kapitalistycznych stosunków społecznych na nowe socjalistyczne stosunki między ludźmi — to trudny i długotrwały proces. Obejmuje on zarówno wszystkie dziedziny produkcji i materialnego życia człowieka, jak i jego sposób myślenia, jego życie duchowe, jego świadomość społeczną, jego oblicze moralne. Procesy te są ze sobą ściśle związane i chociaż przebiegają nierównomiernie, są wzajemnie warunkowane.

Wiemy, że ludzie pracy chcą socjalizmu nie tylko dla zniesienia kapitalistycznej eksploatacji, dla poczucia wolności od wyzysku. Masy pracujące wiążą z socjalizmem nadzieję na szybka poprawę swego bytu. Historia tak układała swój bieg, że socjalizm jako ustroj społeczny wystąpił na arenę dziejową w krajach gospodarczo zacofanych lub słabo rozwiniętych. Nie ułatwia to, a utrudnia budowę socjalizmu. Poprawa bytu mas pracujących warunkowana jest rozbudową sił wytwórczych, co z kolei wymaga nagromadzenia środków potrzebnych na ten cel. Szybkie tempo rozwoju sił wytwórczych, konieczne przy zaoferowaniu gospodarczym krajom wobec słabej gospodarki bazy wyjściowej, zakłada stosunkowo słabe tempo poprawy bytu mas pracujących w okresie rozbudowy sił produkcyjnych. Przyspieszenie zaś tempa wzrostu stopy życiowej polega za sobą osłabienie tempa rozbudowy gospodarczej. Te wzajemne sprzeczności przejawiają się u nas od chwili rozpoczęcia budownictwa socjalizmu i będą się przejawiać jeszcze przez czas dłuższy.

Samo uspołecznienie środków produkcji i przejście na planową gospodarkę — chociaż stanowi podstawowy element socjalizmu — może w określonych warunkach nie wywierać większego wpływu na przemianę w sposobie myślenia klasy robotniczej i mas pracujących. Socjalizm, który zmienia tylko formy własności środków produkcji z kapitalistycznych na socjalistyczne, a nie zmienia przy tym gruntownie sposobu myślenia człowieka postępującego się tymi środkami produkcji, jest czymś niepełnym, nie obejmuje wszystkiego, co zawiera w sobie pojęcie socjalizmu.

Bez socjalistycznej świadomości klasy robotniczej trudno jest budować socjalizm. Na kształtowanie się świadomości robotników i wszystkich ludzi pracy w duchu socjalistycznym wpływa wiele czynników. Wchodzi tu w grę w pierwszym rzędzie takie czynniki, jak historyczna, narodowa specyfika rozwoju proletariatu każdego kraju oraz formy zarządzania gospodarką narodową i państwem przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu.

Budownictwo socjalizmu odbywa się w walce z kapitalizmem, w walce z burżuazyjną ideologią, w walce z siłami wstecznymi. Jednym z warunków, aby socjalizm był żywym, twórczym dziełem samej klasy robotniczej i mas pracujących jest stale

rosnący udział ludzi pracy w konkretnym, codziennym zarządzaniu gospodarką narodową i terenową administracją państwową. W tym zarządzaniu winna się realizować dyktatura proletariatu jako najszerza forma demokracji dla mas pracujących.

Polska droga do socjalizmu

Praktyka budowy socjalizmu w różnych krajach nie wytworzyła jednej, uniwersalnej formy budowy socjalizmu, udziału klasy robotniczej w zarządzaniu poszczególnymi zakładami pracy i całością unarodowionego przemysłu. Wykazała ona również jak trudny jest proces przekształcania produkcji rolnej z form indywidualnych na formy kolektywne, uspołecznione.

Tak samo sprawa udziału ludzi pracy w zarządzaniu administracją państwową, chociaż w zasadzie jednolicie rozwiązana we wszystkich krajach socjalistycznych, może się różnić w swym faktycznym zakresie. Praktyka budowy socjalizmu raczej dowiodła, że uniwersalnych form nie ma i być nie może. Chociaż socjalizm jest uniwersalny, to formy jego budowy kształtują konkretne warunki miejsca i czasu. Chodzi tu również i o to, aby w oparciu o własne i cudze doświadczenia szukać nowych form, względnie ulepszać stare formy budowy socjalizmu.

Wychodząc z tych założeń, pragnąc niejako zepolnić klasę robotniczą z socjalizmem, związując mocniej szerokie masy z ustrojem socjalistycznym i przybliżyć pracujących chłopów do socjalizmu, VIII Plenum wytknęło trzy kierunki rozwojowe form budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Pierwszy — to rady robotnicze, drugi — to rozszerzenie kompetencji rad narodowych i trzeci — to rozwój różnych form gospodarczych samorządu chłopskiego. Te trzy kierunki stanowią ważne elementy polskiej drogi do socjalizmu.

Ponieważ terminologia — polska (czyli narodowa) droga do socjalizmu — budzi niekiedy różne nieporozumienia, zachodzi potrzeba określenia, jaką treść polityczną zawiera to nasze sformułowanie.

Socjalizm — jak to powszechnie wiadomo — jest przeciwieństwem wszelkiego nacjonalizmu. Nie jest on i być nie może jakimś zaściankowym, jednonarodowym tworem. Istotą socjalizmu jest jego międzynarodowy charakter. Jego cele są ogólnoludzkie, a nie tylko ogólnonarodowe. Wśród wielu cech społecznych właściwych socjalizmowi można w tym aspekcie wymienić jedną z najszlachetniejszych jaką posiada, mianowicie — socjalizm likwiduje wojny między narodami świata. Socjalizm może ten cel osiągnąć tylko dlatego, że jego treść jest międzynarodowa, ogólnoludzka, ogólnoludzka. Jakże więc pogodzić narodową, czyli w naszym przypadku polską drogę do socjalizmu z jego międzynarodowym charakterem.

Podkreślenie narodowej drogi do socjalizmu oznacza w ściśle określonym sensie odróżnienie drogi, czyli sposobów budowania socjalizmu w danym kraju od tej drogi, po której kroczył do socjalizmu Związek Radziecki. Należy od razu zastrzec, że rosyjskiej, albo — szerzej rzecz ujmując — radzieckiej drogi do socjalizmu nie można w żadnym razie utożsamiać z pojęciem kultu jednostki. Ten błąd popełnia wielu towarzyszy. Kult jednostki wycisnął wprawdzie swe piętno na drodze, do socjalizmu Związku Radzieckiego, spowodował wiele szkód i wypaczeń, lecz mimo wszystko nie on cechuje rosyjską drogę do socjalizmu.

Można bowiem postawić proste pytanie: gdyby Związek Radziecki unikał był na swej drodze do socjalizmu, a ściślej mówiąc na określonym odcinku tej drogi, schorzenia w postaci kultu jednostki, czy wówczas rosyjska droga do socjalizmu odpowiadałaby, a co ważniejsze czy byłaby konieczna dla wszystkich innych krajów na świecie? Chyba nie i z pewnością nie. Dowodem tego jest stwierdzenie XX Zjazdu KPZR zakładające przy określonych warunkach możliwość przejścia do socjalizmu na drodze parlamentarnej, bez gwałtownego przewrotu.

Wynika z tego wniosek pierwszy: konkretną drogę do socjalizmu określają konkretne ogólne warunki historyczne, konkretny układ sił klasowych tak w skali danego kraju, jak w skali światowej. Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim i przejście innych krajów do budowy socjalizmu stworzyło nową historyczną sytuację, w której droga do socjalizmu w poszczególnych krajach może się inaczej kształtować, niż w innej sytuacji historycznej kształtowała się w Związku Radzieckim.

Związek Radziecki był pierwszym na świecie krajem, gdzie dokonano się rewolucja socjalistyczna. I nie tylko pierwszym. Przez długie lata był jedynym krajem socjalistycznym. Dochodziło do tego wielkie zacofanie gospodarcze, które odziedziczył po carskiej Rosji i wielkie spustoszenie kraju wynikłe z udziału Rosji w pierwszej wojnie światowej oraz spowodowane wojną domową i interwencją imperialistyczną. Jednocześnie Związek Radziecki musiał się maksymalnie spieszyć z rozbudową sił wytwórczych, ciężkiego przemysłu i z przebudową

gospodarki rolnej, gdyż w perspektywie wiśniła groźba interwencji wojennej. Wymagało to i jeszcze dziś w pewnym stopniu wymaga, aby cały naród budując ustroj społeczny pracował więcej dla przyszłych pokoleń niż dla siebie. Natura człowieka jest zaś taka, że o przyszłe pokolenia człowiek nie bardzo się martwi, natomiast więcej myśli o sobie, o własnym życiu. Długofalowe interesy socjalizmu musiały wtedy stawać w pewnej kolizji z bieżącymi interesami człowieka.

Czy w takich warunkach droga do socjalizmu w Związku Radzieckim mogła nie być drogą cierniową? Czy formy dyktatury proletariatu mogły wówczas oznaczać i wyrażać szeroką demokrację dla mas pracujących? Czy szczytne hasła socjalizmu mogły znaczyć w pełni swój odpowiednik w życiu? Jasne, że nie. Chcąc budować socjalizm trzeba było stosować w szerokiej skali środki przemocy. Znajdują się medrzy, którzy na to odpowiadają, że nie trzeba było zaczynać budowy socjalizmu od Rosji, mają pretensję o to, że historia nie potoczyła się według ich upodobań, że rewolucja socjalistyczna zrodziła się w Rosji. Na takie argumenty można tylko wzruszyć ramionami, gdyż wartość są tyle, co szczekanie psa na księżyc. Historia nie toczy się według czyjś „widzimisie”, lecz według swoich praw rozwojowych. Tworzą ją masy ludowe. Na historię więc obrać się nie wolno.

W konsekwencji swojej drogi do socjalizmu Związek Radziecki stał się wielkim mocarstwem socjalistycznym i zaważył decydująco na dalszym rozwoju historycznym ludzkości.

Wynika z tego wniosek drugi: — te wielkie trudności jakie leżały na drodze, którą kroczył Związek Radziecki do socjalizmu, nie są koniecznością dla innych narodów, które budują lub będą budować socjalizm, chociaż każdy kraj napotyka na swojej drodze różne trudności w budowie socjalizmu.

Nie są koniecznością po pierwsze — dlatego, że szereg krajów wystartowało lub będzie startowało do socjalizmu w oparciu o stosunkowo silniejszą bazę produkcyjną, niż miała ją przed rewolucją Rosja carska. Po drugie — dlatego, że w związku z układem sił klasowych w skali światowej kraje te mogą przysiąc słabsze tempo, tak w rozbudowie swoich sił produkcyjnych, jak też w budownictwie socjalizmu, szczególnie na wsi. I wreszcie po trzecie — dlatego, że każdy kraj budujący socjalizm nie jest już zdany wyłącznie na własne siły, jak był zdany Związek Radziecki, lecz może korzystać z pomocy innych krajów socjalistycznych.

Z tego co powiedziałem wynika ogólny wniosek, że droga do socjalizmu, po której kroczył Związek Radziecki w określonych ogólnych warunkach historycznych i w określonych, specyficznych dla Rosji warunkach, ukształtowanych przez jej rozwój historyczny, nie jest ani w pełni konieczna, ani w pełni przydatna dla innych narodów.

To jednak w pełni nie wyczerpuje jeszcze problemu odmienności dróg do socjalizmu.

Każdy naród, niezależnie od tego, że uczestniczy w ogólnym rozwoju historycznym, że kształtuje ten rozwój i sam jest przezeń kształtowany, posiada własną specyfikę rozwojową, własną odrębną historię, posiada własne ukształtowane przez swoją historię cechy i własne narodowe oblicze. Tego faktu nie da się bezkarnie obejść, przekreślić przy budownictwie socjalizmu w każdym kraju.

Inaczej kształtuje świadomość i psychikę człowieka fabryka, a inaczej chłopie gospodarstwo. Inny jest robotnik, który od lat i z tradycji swej rodziny jest robotnikiem, a inny ten, który dopiero przechodzi do klasy robotniczej z innej warstwy społecznej. Inny jest naród kraju o wysoko rozwiniętym przemysle, a inny w kraju gospodarczo zacofanym.

Każdy naród miał swoją drogę rozwoju, która wycisnęła na nim swoje piętno. Na przykład klasa robotnicza krajów, które trzymały w jarmie kolonialnym inne narody, różni się pod wieloma względami od klasy robotniczej krajów kolonialnych, bądź do niedawna kolonialnych. W jednym kraju wierzenia religijne ludzi zmonopolizował jeden kościół, a w drugim ma miejsce szeroka tolerancja religijna, różne religie wyznawane są przez ludź jednej narodowości zamieszkującej dany kraj.

Specyficzną cechą wyłobioną przez historię w psychice narodu polskiego jest na przykład szczególna wrażliwość na punkcie suwerenności kraju. Wyrobiły ją rozbiory Polski i wieloletnia niewola narodu o tysiącletniej tradycji swej państwowości. Równocześnie ciąży na naszej psychice narodowej żgubne tradycje szlacheckiej, anarchistycznej demokracji, jak też cięży wywodząca się z okresu rozbiorowego przekora nieszanowania władzy, obchodzenia jej zarządzeń. Cechuje nasz naród daleko posunięty indywidualizm w życiu codziennym, a jednocześnie głębokie poczucie solidarności w stanowisku wobec wroga zewnętrznego. Przykłady można by mnożyć i mnożyć.

Te różne właściwości poszczególnych narodów rzutują na metody budownictwa socjalizmu, są odrębnym dla każdego kraju elementem jego drogi do socjalizmu.

Przytoczone historyczne różnice warunków ogólnych oraz specyficzne odrębności „warunków szczególnych” określają granice narodowej drogi do socjalizmu. Droga taka wyklucza kopiowanie rosyjskiej drogi do socjalizmu przez inne kraje budujące socjalizm. Kopiowanie takie pod wieloma względami było stosowane w okresie, kiedy poszczególne kraje nie miały jeszcze własnych doświadczeń w budownictwie socjalizmu. Sprzyjały temu nierównoprawne stosunki ze Związkiem Radzieckim w okresie panowania kultu Stalina.

Podkreślenie odrębności historycznych i właściwości narodowych w budowie socjalizmu nie może oznaczać negacji ogólnych prawidłowości, powszechnych zasad wyprowadzonych z doświadczeń budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim. Taka negacja zastosowana w praktyce prowadziłaby prostą drogą do unicestwienia socjalizmu. Niedoceniając lub negując ogólnych, doświadczonych przez Związek Radziecki prawidłowości budowy socjalizmu to nacjonalistyczny rewizjonizm. Należy z nim walczyć i bronić przed nim partię i klasę robotniczą, gdyż nie ma on nic wspólnego z socjalizmem. Niedoceniając lub negując narodowych cech i właściwości w budownictwie socjalizmu — to nihilistyczny dogmatyzm, który również należy tepić, gdyż przeszkadza w budownictwie socjalizmu, zmniejszała je i w konsekwencji obraca masy pracujące przeciwko socjalizmowi.

Z powyższego wynika, że każda narodowa, a więc i polska droga do socjalizmu oparta być musi o ogólne, właściwe dla wszystkich krajów fundamentalne zasady i w tym znaczeniu jest drogą międzynarodową. Z kolei ta ogólna, międzynarodowa droga do socjalizmu zakłada narodową podbudowę właściwą dla każdego kraju i w tym znaczeniu mówimy o „narodowej, a więc w odniesieniu do nas, o polskiej drodze do socjalizmu.”

Koncepcja polskiej drogi do socjalizmu jest naszą koncepcją. Ale myśl o narodowych odrębnościach dróg do socjalizmu sformułował Lenin, mówiąc na ten temat co następuje:

„Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swojego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego. Nie ma nic uboższego z teoretycznego punktu widzenia i śmieszniejszego z punktu widzenia praktyki niż „w imię materializmu historycznego” malować sobie pod tym względem przyszłość jednobarwną.”

Jakże często zapominają o tych słowach różni uczeni dogmatycy, którzy usiłują przyszyć nam budurna łatkę „narodowych komunizmów”. Odkąd to dla nich politycy burżuazyjni stali się wykładawcami marksizmu-leninizmu? Jeśli przyjęli za rzeczywistość bzdurę o „narodowym komunizmie”, dlaczego nie przyjmą innej bzdury, która się nazywa „ludowym kapitalizmem”?

Obydwa te amerykańskie wynalazki są równie cenne i jeden wart drugiego.

Ogólne prawidłowości, mające powszechne zastosowanie w walce o socjalizm, dają się sprowadzić do następujących wytycznych:

- 1) zorganizowanie marksistowsko-leninowskiej partii klasy robotniczej i mas pracujących, która się rzadzi zgodnie z zasadami demokratycznego centralizmu, prowadzi politykę sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem,

- 2) po obaleniu władzy burżuazji — ustanowienie dyktatury proletariatu nad warstwami wyzyskiwaczy i gnębiących ludu pracującego,

- 3) uspołecznienie kapitalistycznych środków produkcji, stopniowa przebudowa stosunków produkcyjnych na wsi, objęcie całej gospodarki narodowej w określone ramy centralnego planowania i kierowania,

- 4) prowadzenie polityki zgodnej z leninowskimi zasadami proletariackiego internacjonalizmu, przestrzeganie równości i suwerenności wszystkich państw i narodów, jednoczenie się krajów i sił socjalistycznych dla przeciwstawienia się agresji imperialistycznej i obrony pokoju.

Te ogólne, uniwersalne prawidłowości są częścią składową każdej drogi do socjalizmu. Bez ich stosowania klasa robotnicza i masy pracujące nie mogłyby przejść do ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego.

Warunkiem niezbędnym tak dla obalenia władzy burżuazji jak i dla zbudowania socjalizmu jest kierowanie tymi procesami przez marksistowsko-leninowską partię klasy robotniczej. Wiedza o tym dobrze wszyscy nasi wrogowie. Dlatego atakują socjalizm, uderzają przede wszystkim w partię. W długotrwałym procesie budowy socjalizmu najtrudniejszym, ale i najważniejszym zadaniem jest prowadzenie takiej polityki

(Dalszy ciąg na str. 2)

Referat Władysława Gomułki

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Przez partię klasy robotniczej, aby sprzyjała w umacnianiu i podnoszeniu roli kierowniczej partii, aby wzmacniała pozycję partii w klasie robotniczej, w masach pracujących, w całym narodzie.

Rola i zadania rad robotniczych

Wspomniałem poprzednio, że jednym z wytyczonych przez VIII Plenum kierunków rozwojowych budownictwa socjalizmu w naszym kraju są rady robotnicze. Wokół sprawy rad robotniczych toczy się od dłuższego czasu publiczna dyskusja, która — prócz zdrowych i słusnych myśli — przejawia nieraz tendencje szkodliwe.

Spójrzmy więc na ten problem od różnych stron. Czym są, jakie funkcje spełniają i jakie zadania mają rady robotnicze?

Rady robotnicze — mówiąc ogólnie — są formą demokracji robotniczej w systemie dyktatury proletariatu, obejmującej dziedzinę produkcji, dziedzinę zarządzania zakładami pracy.

Dyktatura proletariatu, rozumiana jako demokracja dla mas pracujących, jest pojęciem daleko szerszym od pojęcia rad robotniczych. Dyktatura proletariatu obejmuje bowiem całość zagadnień wchodzących w zakres rządzenia i sprawowania władzy w sposób demokratyczny w państwie socjalistycznym. W pojęciu dyktatury proletariatu wchodzi na przykład sojusz robotniczo-chłopski, wyrażający polityczną stronę sprawowania władzy przez robotników i chłopów pracujących przy pomocy wybranych przez nich organów w postaci Sejmu i rad narodowych. Natomiast pojęcie rad robotniczych zawęża się do odcinka bezpośredniego, zamkniętego w określonych ramach zarządzania przez robotników swoimi zakładami pracy. Jeżeli więc dyktatura proletariatu oznacza demokrację socjalistyczną, jest formą szerokiej demokracji dla mas pracujących realizowanej pod hegemonią klasy robotniczej i pod kierownictwem partii, albo mówiąc inaczej, jeśli demokracja ludowa jest formą, czyli swobodną dyktaturą proletariatu, to rady robotnicze są u nas tylko jednym z wielu ogniw dyktatury proletariatu, oznaczają demokrację robotniczą na odcinku zarządzania produkcją przemysłową, jak też na niektórych innych odcinkach gospodarki narodowej.

Rady robotnicze nie są organami politycznej władzy klasy robotniczej, jakimi były w historii ruchu robotniczego rady delegatów robotniczych. Nie są one ogniwami aparatu administracyjnego państwa ludowego. Rady robotnicze to organa, poprzez które klasa robotnicza bierze bezpośrednio udział w zarządzaniu gospodarką narodową, o wiele szerszej i głębiej niż dotąd uczestniczy w organizatorsko-gospodarczych funkcjach państwa dyktatury proletariatu, tj. państwa budującego socjalizm.

Powstaje pytanie, czy rady robotnicze są jedyną formą udziału robotników w zarządzaniu zakładami pracy? Czy w przeszłości, kiedy nie było u nas rad robotniczych — a i obecnie nie we wszystkich zakładach produkcyjnych rady zostały wybrane — czy wówczas robotnicy nie mieli możliwości, nie mieli warunków dla uczestniczenia w zarządzaniu swymi zakładami pracy i całą gospodarką narodową?

Odpowiedzi przeczącej dać nie można. Możliwości takie, choć w węższym zakresie, klasa robotnicza posiadała również w przeszłości. Możliwości te — pomijając wszystkie formy pośrednie — wyrażały się w określonych uprawnieniach związków zawodowych, rad zakładowych, jak też w uprawnieniach organizacji partyjnych. Nigdy u nas nie było takiej sytuacji, żeby klasa robotnicza, załogi robotnicze pozbawione były zupełnie możliwości uczestniczenia w zarządzaniu gospodarką narodową i zakładami pracy i żeby z tych możliwości w ogóle nie korzystały. Rzecz w tym, że możliwości te, choć nawet formalnie szerokie, były zawężane i znieszczone wskutek łamania podstawowych zasad socjalizmu, wskutek biurokratyzowania wielu funkcji dyktatury proletariatu, wskutek uproszczonych, administracyjnych form przejawiania się kierowniczej roli partii. Na tym podłożu ukształtowała się idea rad robotniczych, jako pewne antidotum przeciwko schorzeniom w systemie socjalizmu, jako środek przywracający dyktaturę proletariatu i demokrację robotniczej jej właściwą treść na tak ważnym odcinku jak zarządzanie zakładami pracy.

Błędne jednak byłoby mniemanie, że w krajach socjalistycznych, w których nie ma rad robotniczych, klasa robotnicza pozbawiona jest instrumentu zarządzania swymi zakładami pracy i gospodarką narodową. Takim instrumentem mogą być również dobrze związki zawodowe i uzbrojone w odpowiednie uprawnienia rady zakładowe. U nas jednak z woli klasy robotniczej ukształtowała się forma rad robotniczych. Na przyjęcie tej formy nie miał wpływ wywarła atmosfera krytyki działalności związków zawodowych, które wobec szerokiego schorzenia w systemie dyktatury proletariatu również

schorzeniom tym uległy, jako że same stanowią ważne ogniwo w państwie dyktatury proletariatu.

W połączeniu z wymienionymi czynnikami idea rad robotniczych zrodziła u nas również poszukiwania za nowymi, lepszymi formami zarządzania gospodarką narodową i sprawowania władzy państwowej. Ze raz przyjęte formy nie są wieczne i niezmiennie świadczą o tym życie. W określonej sytuacji zmienili też formy komunistów jugosłowiańscy w swoim kraju. Od Jugosławii wywodzą się przyjęte u nas rady robotnicze, chociaż opierając się na doświadczeniach Jugosławii widzimy, że dla naszych rad należy przyjąć inny od jugosłowiańskiego kierunek rozwoju.

Drugim przykładem zmiany form zarządzania gospodarką narodową służy nam obecnie Związek Radziecki. Wytyczone przez KPZR i rząd radziecki zamierzenia w tym zakresie — zamierzenia, których realizacja zapewne wymagać będzie dłuższego czasu, pociągną za sobą nie tylko gruntowne przekształcenie całego, uciążliwego i kosztownego dzisiaj systemu zarządzania gospodarką narodową, lecz jednocześnie wskutek zmiany tego systemu wprowadzą wiele dodatkowych przemian w innych dziedzinach życia narodów i republik Związku Radzieckiego. Także w innych krajach socjalistycznych można zauważyć szukanie dróg do usprawnienia zarządzania gospodarką i rozszerzenia demokracji robotniczej, przede wszystkim przez rozszerzenie uprawnień związków zawodowych.

Jak zwykle, kiedy na arenę życia wstępują nowe formy jego organizacji, towarzyszy temu pewne zamieszanie, tak i teraz, kiedy przystąpiliśmy do organizowania rad robotniczych, wypłynęły różne fałszywe koncepcje co do zakresu uprawnień jakie winny posiadać rady robotnicze.

Są głosy — wprawdzie mętne i niesprecyzowane — wyrażające myśl, aby zakłady pracy oddać niejako na kolektywną własność poszczególnym załogom, które będą nimi samodzielnie zarządzać przez rady robotnicze. Każdy, choć trochę myślący kategoriami ekonomicznymi człowiek musi od razu odrzucić taką koncepcję z następujących przyczyn: gdyby każda fabryka stała się grupową, niejako spółdzielczą własnością robotników wówczas w pełni, tylko z gorszymi skutkami, zagrałyby wszystkie prawa rządzące gospodarką kapitalistyczną. W gospodarce narodowej musiałoby zniknąć centralne planowanie i zarządzanie, które jest podstawową cechą socjalizmu. Ceny towarów produkowanych przez poszczególne fabryki określałby rynek w sposób żywiołowy, w oparciu o prawa podaży i popytu. Każda fabryka ustalałaby bowiem swoją produkcję samodzielnie, niezależnie od innych fabryk. Inwestycje dyktowałaby również rynek, tylko z gorszym skutkiem niż przy kapitalizmie. Kapitalista bowiem jest sam właścicielem fabryki, względnie jest nim spółka kapitalistów. Może więc przeznaczyć olbrzymią część osiągniętego zysku na inwestycje, gdyż nawet minimalna potrzeba zysku przeznaczona na jego osobiste potrzeby zapewnia mu taką stopę życiową, jaką sobie wyznaczy. Natomiast robotnicy, jako zbiorowy właściciel fabryki, mając stopę życiową stosunkowo niewysoką, zawsze przejawialiby dążenia, aby podnieść swe zarobki jak najwyżej, nie oglądając się na inwestycje.

Nie wylizym wszystkich następstw takiego systemu uspołecznienia, a raczej ponownego przeobrażenia w kierunku kapitalistycznym zakładów pracy. Przytoczone wyżej do wyprowadzenia wniosku, że przy takim systemie gospodarka narodowa nie miałaby nic wspólnego z socjalizmem i szybko musiałaby się stoczyć w przepaść upadku. Nie warto więc nawet mówić o takiej koncepcji.

Inne głosy domagają się, aby rady robotnicze budować nie tylko w zakładach pracy, lecz rozciągnąć ich budowę pionowo w górę, według branż produkcji. Koncepcja taka zakłada zniesienie centralnych zarządów jako organów kierowniczych w gospodarce narodowej. Nie poruszając sprawy działalności centralnych zarządów, zakresu ich uprawnień itp., koncepcja zastąpienia centralnych zarządów przez branżowe rady robotnicze dobrze wyraża myśl zawartą w przysłówiu: „Zamienił się strzyk siekierką na kijek”.

Rady robotnicze na szczeblu wyższym od szczebla fabryki musiałaby być z konieczności opłacane przez państwo, czy też — co na jedno wychodzi — przez fabryki. Stałyby się więc radami etatowymi. Rezultat byłby taki, że po zlikwidowaniu centralnych zarządów, faktycznie objęłyby ich funkcje, czyli stałyby się same centralnymi zarządami. Nie mając doświadczenia zarządzałyby podległym sobie pionem gospodarki narodowej o wiele gorzej, niż dzisiejsze centralne zarządy. Nie potrafiłyby dobrze zarządzać gospodarką nawet po upływie dłuższego czasu, gdyż idea rad zakładowych, że są one wybieralne i periodycznie zmienialne. Zanim członkowie rad mogliby jako tako opanować sztukę zarządzania, ich kadencja już by się skończyła. Na ich miejsce przyszlaby inni, a w każdym razie mogliby przyjąć inni. Nie mieliby więc czasu na to, by nauczyć się zarządzać.

Ponadto, jeśli się mówi „a”, to trzeba powiedzieć i „b”. Rady robotnicze budowane pionowo w górę we wszystkich branżach

gospodarki narodowej musiałaby mieć nad sobą jakąś centralną, zwierzchnią władzę. Czy miałaby nią być rząd? Rząd nie może być władzą zwierzchnią dla społecznych organizacji, jakim są rady robotnicze. Pozostawałaby zatem koncepcja, wyłonienia innego ciała centralnego na drodze bezpośrednich lub pośrednich wyborów. I w tym miejscu sprowadzamy nagłe, że cała koncepcja prowadzi nas na manowce. Rząd — okazuje się — musi zaprzestać zajmować się gospodarką narodową, staje się niepotrzebny, gdyż jest jakieś inne ciało centralne, jakaś czapka wsadzona na głowę rad robotniczych, która przejęła zarząd gospodarką narodową, w kraju. A jak chce zarządzać, to musi przejść od rządu centralne planowanie, banki, skup, handel itp. — słowem wszystkie uprawnienia rządu. Rząd staje się zbędny. Krótko mówiąc, w całej tej koncepcji obnażyła się anarchistyczna utopia. Chyba nie warto dalej nad nią dyskutować.

Jest jeszcze trzecia koncepcja polegająca na tym, aby nie likwidować centralnych zarządów, lecz obok nich i przy nich powołać rady robotnicze. Nasuwa się pytanie: po co, dla jakiego celu? Co mają robić rady robotnicze w centralnych zarządach? Jeśli się zakłada, że przy ich pomocy można będzie usprawnić działalność centralnych zarządów, zlikwidować biurokrację, zapewnić lepsze zaopatrzenie fabryk w surowce lub dobrze zorganizować kooperację, to w zasadzie sprawa się sprowadza do tego, że członkowie rad robotniczych będą po prostu lepszymi kierownikami niż dzisiejsi kierownicy i pracownicy centralnych zarządów. Gdyby nawet przyjąć to założenie za słuszne, czy wówczas nie byłoby bardziej celowe po prostu zmienić nieudolnych pracowników i postawić na ich miejsce lepszych, których chce się widzieć w centralnych zarządach w roli członków rad robotniczych?

W istocie rzeczy cały sens tej trzeciej koncepcji sprowadza się do zagadnienia ludzi, do umiejętności fachowych i wartości społecznej człowieka. Wiele naszych trudności, tak na odcinku zarządzania gospodarką jak i w innych dziedzinach życia, wypływa właśnie z tego źródła, powodowane jest bezdušnością człowieka, panowaniem socjalistycznego poczucia tak niezbędnego na każdym posterunku pracy, w każdej dziedzinie budownictwa socjalizmu.

Rady robotnicze przy centralnych zarządach nie mogą przynieść żadnych korzyści, dlatego są niepotrzebne. Nie spełnią nawet funkcji robotniczej kontroli działalności centralnych zarządów, a tylko w pewnej mierze mogą ułatwić różnym biurokratom przetrwanie i odpowiedzialność za takie lub inne niedomagania na rady robotnicze. Gdyby zresztą chodziło tylko o kontrolę robotniczą, to można ją zorganizować w inny sposób, np. przez związki zawodowe, działające ewentualnie w porozumieniu z fabrycznymi radami robotniczymi.

Dlatego pod adresem wynalazców przytoczonych lub podobnych do przytoczonych koncepcji partia musi wyraźnie i stanowczo powiedzieć: przestańcie macieć we własnych głowach i przestańcie macieć w głowach robotników. Idea rad robotniczych oparta na takich koncepcjach została tylko skompromitowana, zawiodłaby nadzieje, jakie klasa robotnicza wiąże z radami robotniczymi. Należy też porzucić bzdurną myśl, że odrzucenie takich koncepcji przez partię jest wyrazem wycofywania się z pozycji październikowych, z uchwał VIII Plenum.

Jak na wszystkich odcinkach, tak i na odcinku rad robotniczych działamy zgodnie z uchwałami VIII Plenum, zgodnie z kierunkiem polityki partii wytkniętym przez VIII Plenum, zgodnie z realnymi możliwościami i potrzebami przebudowy systemu zarządzania gospodarką narodową. Posiadane przez rady robotnicze uprawnienia nie są bynajmniej za małe czy niewystarczające dla uzyskania w ich ramach wielkich osiągnięć gospodarczych oraz dla zapewnienia realizacji naczelnej myśli zawartej w idei rad robotniczych, mianowicie demokracji robotniczej w zakładach pracy.

Aktualny program pracy rad robotniczych

Jaki jest realny, na pozór skromny, aktualny w każdym zakładzie pracy i wszędzie możliwy przynajmniej częściowo do zrealizowania program pracy dla rad robotniczych?

Robotnicy powinni znać gospodarkę swojej fabryki, swego zakładu pracy jak własną kieszeń. Nic, co się dzieje w ich warsztacie pracy nie może im być obojętne. Dlatego do zadań rad robotniczych należy:

1) zapoznanie się z zapoznanie załogi, jak rozwijała się produkcja i jak kształtowały się jej koszty w ciągu ostatnich kilku lat. Administracja zakładu powinna dostarczyć wszystkich potrzebnych do tej analizy danych cyfrowych.

Rady i robotnicy winni zwrócić szczególną uwagę na wskaźnik zużycia materiałów na określoną jednostkę produkcji. W wielu zakładach pracy koszty materiałowe stanowią przeważającą część kosztów składających się na koszt wyprodukowanego przedmiotu, produktu czy towaru. Jest rzeczą po-

wszechnie znaną, że w wielu zakładach, w różnych procesach produkcyjnych występuje marnotrawstwo surowców i materiałów na szeroką skalę. Podwyższa to ogromnie koszty produkcji. Likwidacja marnotrawstwa w całej gospodarce narodowej dałaby oszczędności w kosztach produkcji na grube miliardy złotych.

Dokładna analiza wszystkich kosztów produkcji pozwoli radom robotniczym stwierdzić, jakie części składowe kosztów produkcji i w jakim stopniu mogą ulec zmniejszeniu. W wyniku takich badań rady robotnicze wspólnie z administracją zakładów winny opracować plany zmniejszenia kosztów produkcji i dopilnować ich realizacji.

2) Rady robotnicze winny dokładnie znać zdolność produkcyjną swych warsztatów pracy i stopień jej wykorzystania. W oparciu o te dane winny dbać o to, aby po pierwsze — plany produkcji odpowiadały możliwościom produkcyjnym, po drugie — aby plany inwestycyjne odpowiadały celowości potrzeb zakładowych pracy i po trzecie — aby zbędne maszyny i narzędzia produkcji zostały przekazane tam, gdzie mogą być wykorzystane.

Szczególnie ważnym jest przystosowanie planów produkcji do mocy produkcyjnych każdego zakładu pracy, który ma zapewnione pełne zaopatrzenie w surowce i materiały. Doświadczenie — zwłaszcza ostatniego roku — wykazuje, że administracje wielu zakładów świadomie zanizają plany produkcyjne. Takim tendencjom rady robotnicze powinny się przeciwstawiać.

3) Rady robotnicze, opierając się o wyniki analiz kosztów produkcji winny wspólnie z administracją dokładnie zbadać, czy ich zakład pracy dysponuje nadwyżką pracowników. Nadwyżki takie posiada wiele zakładów tak w grupie pracowników umysłowych jak i fizycznych.

Rady robotnicze winny podjąć wszelkie starania, aby to niezdrowe zjawisko nadmiaru pracowników zlikwidować w sposób bezbolesny lub możliwie najmniej bolesny. Same rady robotnicze nie zdolają wszędzie, względnie w pełni zlikwidować problemu zbędnych rąk do pracy. Mogą jednak wiele pomóc centralnym władzom przy rozwiązywaniu tego problemu. Rady winny przede wszystkim ustalić ilość zbędnych pracowników według grup zatrudnienia. Trzeba wspólnie z administracją rozważyć wszelkie możliwości zwiększenia produkcji podstawowej oraz zorganizowania produkcji ubocznej w oparciu o taki materiał czy surowiec, którego w kraju nie brakuje. Mamy np. pod dostatkiem surowców dla produkcji materiałów budowlanych, różnych prefabrykatów itp. Przy twórczej inicjatywie i przy niedużych nakładach inwestycyjnych można — zwłaszcza przy posiadaniu odpowiednich obiektów — osiągnąć duże rezultaty. Potrzeby materiałów budowlanych są u nas wprost nieograniczone. Rozwój tej dziedziny produkcji jest wielką koniecznością państwową.

Rady robotnicze i administracje zakładów pracy, które mają stałą nadwyżkę zbędnych rąk do pracy nie mogą odnosić się obojętnie do takiego faktu. Muszą opracować konkretny plan zatrudnienia zbędnych pracowników, muszą go zrealizować we własnym zakresie, a w razie konieczności przy finansowej pomocy państwa. Największe znaczenie dla rozwiązania tego problemu posiada jednak twórcza gospodarska inicjatywa i umiejętności organizacyjne.

4) Do zakresu działania rad robotniczych należy opiniowanie przydatności fachowej pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w produkcji. Głos decydujący przy doborze personelu posiada dyrektor, jednak opiniodawczy głos rady posiada niemałą wagę.

Sprawa przydatności fachowej kierowników produkcji na różnych szczeblach nie może być traktowana wyłącznie pod kątem posiadania określonego tytułu naukowego. Należy ją rozwiązywać w oparciu o faktyczne umiejętności ludzi, którzy piastują już kierownicze stanowiska. Nie należy usuwać awansowanych na takie stanowiska robotników, którzy praktycznie wykazali, że w pełni wywiązują się ze swych obowiązków.

5) Dalszym, wielkim zadaniem rad robotniczych jest podjęcie stanowczych kroków przeciwko pladze kradzieży, łapownictwa i innym wykroczeniom w zakładach pracy.

Kradzieże gotowej produkcji, surowców, materiałów, narzędzi itp. stały się nagminnym zjawiskiem, które jest odcieniem tolerancji. Z taką tolerancją należy stanowczo zerwać. Kradzież w zakładzie pracy, kradzież mienia społecznego, której dopuszczają się określone grupy ludzi, jest okradaniem całej klasy robotniczej, wszystkich pracujących. To wszystko, co ukradną złodzieje — a w całej gospodarce narodowej kradną na miliardy — obniża stopę życiową ludzi pracy.

Należy wyplenić rozumowanie, że kradzież w fabryce, kradzież mienia społecznego, rzekomo dotyczy tylko państwa, a nie robotników. To nie jest prawda. Robotnik, który kradnie mienie społeczne, okrada tego robotnika, który nie kradnie. Państwo może sprawiedliwie dzielić narodowy bochenek chleba tylko wówczas, gdy jest on cały. Ukradzionej części podzielić nie może, gdyż

(Dalszy ciąg na str. 4)

Referat Władysława Gomułki

(Dalszy ciąg ze str. 3)

nią nie dysponuje. Ten, który ją ukradł zjada dwie kromki chleba z tego narodowego bochenka — tę ukradzioną i tę, która mu się należy z normalnego przydziału z tytułu jego pracy.

Sprawne funkcjonowanie samorządu robotniczego i demokracji robotniczej w zakładach pracy wyraża się winno m. in. w wyąpieniu wszelkiej kradzieży. Rady robotnicze winny wprost nakazać administracji zastrzeżenie walki z kradzieżami i co ważniejsze, winny jej pomóc w tej walce. Kto dopuści się kradzieży musi z góry być przygotowany na to, że nie spotka się z pobożnymi życzliwymi.

Rady robotnicze, w porozumieniu z radami zakładowymi i organizacjami partyjnymi, winny ustalić sankcje karne, jakie należy stosować wobec ludzi dopuszczających się drobnych kradzieży. Za kradzieże większe lub za powtarzanie się kradzieży należy winnych natychmiast zwalać z pracy i sprawy ich kierować do prokuratora.

Walka z kradzieżami — to walka o lepszy byt robotników, o prawdziwy samorząd robotniczy, o socjalistyczną moralność i etykę w szeregach klasy robotniczej. Walce tej przewodniczą winny rady robotnicze.

6) W pracy rad robotniczych powstawać mogą różnice zdań z administracją zakładu. Różnice te ktoś winien rozstrzygać. Wydaje się słuszne, aby przy centralnych zarządach i resortowych ministerstwach powołać komisje arbitrażowe z przedstawicielami tych urzędów i odpowiednich związków zawodowych.

Regulamin komisji arbitrażowych winien określić zakres spraw objętych działalnością tych komisji oraz tryb ich postępowania.

7) Wymienione najważniejsze zagadnienia nie wyczerpują naturalnie zakresu działania rad robotniczych. Zgodnie z ustawą do ich uprawnień i zadań należą również takie sprawy jak organizacja pracy, postęp techniczny, dyscyplina pracy, podział funduszu zakładowego itp.

Ten na pozór skromny program działalności rad robotniczych kryje w sobie kilka, a być może i kilkanaście miliardów złotych, które rokrocznie można dodatkowo uzyskać z naszej gospodarki narodowej. Dodatkowe miliardy złotych, których poważną część przesłaby na fundusz zakładowy można wygospodarować bez nowych nakładów inwestycyjnych, po prostu z tej gospodarki narodowej, jaką mamy dzisiaj. Trzeba tylko chcieć i umieć wyciągnąć te miliardy. Jest o co walczyć, warto pracować, warto uczyć rady robotnicze, jak należy najskuteczniej walczyć ten program w życie.

Nie zawsze jeszcze istniejący system bodźców materialnych jest zgodny z tymi zadaniami, o których była mowa. Trzeba będzie te bodźce zmieniać w miarę dojrzewania ku temu ekonomicznych i organizacyjnych warunków. I będziemy je zmieniać.

Rady robotnicze są autonomiczną, demokratyczną instytucją robotników powołaną do współzarządzania poszczególnymi zakładami pracy. Umiejętności zarządzania musi ktoś w nich rozwijać niezależnie od tego, że rady muszą się uczyć same, w oparciu o doświadczenia swej pracy. Zachodzi też potrzeba zbierania doświadczeń pracy poszczególnych rad i uogólniania takich doświadczeń, które mogą mieć powszechne zastosowanie w danej gałęzi produkcji lub w ogóle w całej gospodarce narodowej. Zadania te musi ktoś wykonać.

Związki zawodowe a rady robotnicze

Odrzuciliśmy, jako nierealną, koncepcję nadbudowy nad radami jakiejś hierarchicznej piramidy. Wykzaliśmy do czego by to w praktyce prowadziło.

Rozwój ruchu rad i ich doświadczeń może w przyszłości ukształtować różne drogi rozszerzenia wpływu rad na gospodarke narodową. Obecnie nie można jednak pozostawić rad robotniczych ich własnemu losowi, jak też nie można ich pozbawić charakteru autonomicznego i samorządowego. W obecnej sytuacji jedynie realną koncepcją organizacyjną jest ujęcie i rozwiązanie sprawy udzielania radom robotniczym potrzebnej im pomocy jest powierzenie tych zadań związkom zawodowym.

Za takim rozwiązaniem omawianego zagadnienia przeważa również ta okoliczność, że w istocie rzeczy problematyka rzeczowa objęta działalnością rad robotniczych przepływa się i wiąże z zadaniami związków zawodowych. I odwrotnie, sprawy wchodzące w zakres działalności związków zawodowych nie są i nie mogą być obojętne radom robotniczym, gdyż są one ściśle związane z problematyką wchodzącą w zakres działalności rad.

Jeśli mówiliśmy poprzednio, że rady robotnicze powinny znać swój zakład pracy, jak własną kieszeń, to związki zawodowe powinny wiedzieć, co się dzieje w objętych ich działalnością gałęziach gospodarki narodowej, tak jak każdy wie, co się dzieje w jego domu. Podobnie jak związkowi ułatwia ogólną działalność znajomość sytuacji w poszczególnych zakładach pracy, tak radom robotniczym wiadomości ogólne o sytuacji w ich branży gospodarczej i w całej

gospodarce narodowej są konieczne i potrzebne w konkretnej pracy, jaką prowadzą w swoich zakładach we własnym zakresie. Rady potrzebują pomocy związków i związki potrzebują pomocy rad.

Wprawdzie związki zawodowe rozporządzała drugiem ogniwem łączącym je z zakładami pracy w postaci rad zakładowych, lecz wobec powstania rad robotniczych, czyli wobec powstającego w zakładach pracy samorządu robotniczego, ogniu rad zakładowych, które zaimuje się nieco inną problematyką staje się dla związków zawodowych w tej uowowytworzony sytuacji niewystarczające do pełnego powiązania się z załogami robotniczymi i z zakładami pracy. Rozgraniczenie zakresu działania rad zakładowych i rad robotniczych, z których pierwsze zajmują się ogólnymi warunkami pracy i płacy pracowników oraz sprawami socjalnymi, a drugie sprawami związanymi z gospodarką zakładu i jego zarządaniem, winno znaleźć na wyższym pozakładowym szczeblu pewne powiązanie. Nie zmieniając autonomicznego charakteru rad robotniczych i ich niezależności wobec związków zawodowych zachodzi potrzeba powiązania rad robotniczych ze związkami zawodowymi.

W terenowym i centralnym aparacie związków zawodowych, a także w Centralnej Radzie Związków Zawodowych należy zorganizować specjalne komórki, których zadaniem będzie wypracowanie w porozumieniu z odpowiednimi resortami administracyjnymi materiałów szkoleniowych dla rad robotniczych, organizowanie krótkoterminowych kursów szkoleniowych wg planów produkcji, rozwijanie inicjatyw rad robotniczych, zbieranie i uogólnianie doświadczeń pracy rad, niesienie im wszechstronnej pomocy. Periođowe wydawnictwa i organa prasowe związków zawodowych winny na swych łamach w pełni odbijać i kształtować pracę rad robotniczych.

Związki zawodowe winny również podjąć się organizacji i przejąć na siebie wszystkie wydatki związane ze szkoleniem rad robotniczych. Te ostatnie nie rozporządzają bowiem i nie powinny rozporządzać funduszami na opłacanie ich działalności. Praca w radach robotniczych jest — jak wiadomo honorowa, niepłatna. Rady nie mają i nie powinny mieć żadnych stanowisk etatowych.

Powiązanie rad robotniczych ze związkami zawodowymi jest potrzebą życia i wyjdzie na zdrowie tak jednemu jak i drugiemu.

Robotnicze w swym składzie i socjalistyczne w działaniu

Skuteczna działalność rad robotniczych zależy nie tylko od ich form organizacyjnych, od zakresu ich uprawnień, od programu ich zadań. Zależy ona w pierwszym rzędzie od ludzi, którzy wchodzić w skład rad. Dobór i wybór odpowiednich ludzi do rad — to węzłowy problem, który decyduje o dobrej działalności rad. Problem ten jest zresztą daleko szerszy, bo występuje również na innych odcinkach życia.

Personalnego składu rad robotniczych nie można narzucać z góry. Teraz zresztą klasa robotnicza nie pozwoliłaby na to nikomu. Ponadto, narzucony z góry, wbrew woli robotników skład osobowy rad z reguły nie byłby zdolny do wprowadzania w życie programu pracy rad, do urzeczywistnienia samorządu robotniczego. Samorząd robotniczy nie byłby samorządem i demokracją robotniczą nie byłaby demokracją, gdyby robotnicy nie darzyli zaufaniem swoich rad. Dlatego nikt nie może i nikt nie zamysla narzucać robotnikom osobowego składu rad. Niech wybierają tych, do których mają największe zaufanie.

Taka jest zasada proklamowana przez partię na VIII Plenum.

Ale partia klasy robotniczej, jaką jest nasza partia, nie mogłaby nosić zaszczytnego tytułu partii robotniczej, gdyby pojmowała te zasady jako prawo do obojętności wobec składu rad robotniczych, gdyby przyglądała się biernie, kogo robotnicy wybierają, gdyby całą sprawę rad robotniczych pozostawiała na łaskę żywiołowi. Cecha partii robotniczej, jaką jest nasza partia, wyrażać się musi właśnie w jak najbardziej aktywnym udziale partii w wyborach do rad robotniczych i w ich pracy. Zadanie partii, zadanie podstawowych organizacji partyjnych polega na tym, aby wskazać robotnikom kandydatów do rad partyjnych i bezpartyjnych, dających najlepsze gwarancje pracy.

Klasa robotnicza nie jest monolitem. W jej szeregach są ludzie bardziej i mniej ideowi, zdolni i mniej zdolni, społeczniczy i indywidualiści. Nasza klasa robotnicza składa się w znacznej części z „nowych robotników”, z młodzieży, która przeszła ze wsi do miast, z robotników-chłopów, którzy nie zdążyli się jeszcze zrosnąć z fabryką i jednocześnie nie mogą się już od niej oderwać, a także częściowo z przymusowych wchođzących z innych warstw społecznych. Ta różnorodność naszej klasy robotniczej, przy ogólnym osłabieniu jej postawy ideowej wskutek wstrząsów, jakie przeżył niedawno ruch robotniczy stwarza podatny grunt dla przenikania w jej szeregi wpływów klasowo obcych, często wrogich, dla krzewienia się wszelkiej demagogii.

Skład odrzymniej większości rad robotniczych jest na ogół dobry. Zdarzają się jednak fakty, że w skład rad weszły ideowo obce elementy, wyniesione żywiołową falą Października. Takie elementy w zetknięciu się z socjalistyczną rzeczywistością idei rad robotniczych muszą od nich odpaść.

Aby rady robotnicze mogły spełniać swoje zadania, urzeczywistniać samorząd robotniczy muszą być po pierwsze — robotnicze z oblicza socjalnego i po drugie — socjalistyczne z oblicza ideowego. Nie oznacza to bynajmniej, że do rad należy wybierać tylko robotników i tylko partyjnych komunistów. Osobowy skład rad robotniczych winien się wywodzić z klasowo-ideowych ośrodków robotniczych, które znajdują się w każdym zakładzie pracy. Wszędzie są ludzie postępowi, gospodarni, sprawiedliwi, nieprzekupni, którzy głęboko rozumieją na czym polega dobro społeczne i budowa socjalizmu, w czym i jak powinien się wyrażać samorząd i demokracja robotnicza, ludzie, którym obca jest demagogia i kłamstwo, którzy wiedzą, że na każdy sukces trzeba zapracować, którzy niekoniecznie przez legitymację partyjną, ale sercem i rozumem związani są z ideą socjalizmu, z ideą sprawiedliwości społecznej i którzy chcą dla tej idei pracować.

Takich należy wybierać do rad robotniczych.

Takich winny proponować załogom organizacji partyjne. Tacy tylko będą mieli zaufanie i posłuch u wszystkich pracowników. Takich ludzi trzeba wszędzie skrupulatnie szukać i wszędzie się ich znajdzieć.

Można wyrazić tylko zadowolenie, jeśli do rad robotniczych wchodzą inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni. Trzeba ich wybierać do składu rad. Swoją wiedzą mogą i powinni wiele dopomóc w gospodarce działalności rad. Pamiętajcie należy tylko o konieczności zachowania właściwej proporcji, o tym, że rady są radami robotniczymi, a więc powinny posiadać większość robotniczą. Muszą robotnicy posiadać w nich głos decydujący.

Rady byłyby niepełne, gdyby w nich nie było pracowników inżynierjno-technicznych i administracyjnych. Stanowią oni bowiem część załogi pracowniczej. Samorząd robotniczy jest również ich samorządem. Dopóki jednak istnieć będą różnice między pracą fizyczną i pracą umysłową, nie można ich pomijać i nie uznawać rzeczywistości.

Rola rad robotniczych będzie rosła, będą się rozwijać ich zadania w miarę jak rady będą krzepnąć, a także w miarę zmian zachodzących w naszej gospodarce, szczególnie w miarę porządkowania i usprawniania systemu pracy i płacy. To ostatnie zagadnienie, przed którym staną w przyszłości rady robotnicze i związki zawodowe jest bardzo doniosłe.

Chodzi o to, że obecny system opłacania pracy posiada wiele wad, niedomaga jako taki. W zakładach pracy mają miejsce różne anomalie. Robotnik mniej wykwalifikowany, wnoszący swoją pracą mniejszy wkład do procesu produkcji zarabia niekiedy więcej od robotnika wyżej wykwalifikowanego, którego praca stwarza większą wartość w procesie produkcji. Doświadczone inżynier lub majster zarabia niekiedy mniej niż robotnik wykwalifikowany. W niektórych gałęziach gospodarki narodowej, szczególnie w przemyśle metalowym i budownictwie, system norm i płac jest szeroko łamany. Trudno, a czasem wprost niemożliwe jest ustalić słuszne i sprawiedliwe normy pracy. Dyscyplina płac jest łamana w różnej formie i pod różnymi postaciami.

W ramach branżowych umów zbiorowych nikt nie może lepiej i sprawiedliwiej ustalić płac w zakładach pracy niż rady robotnicze, wsoólnie z radami zakładowymi. To zadanie staje przed nimi w perspektywie przyszłości. Obecny systemu płac nie można jeszcze radykalnie zmienić, gdyż nie dojrzała do tego sytuacja.

Nie przemysłanych eksperymentów robić nie wolno, gdyż mogą bardzo drogo kosztować. Rady robotnicze muszą również nabrać doświadczenia, muszą zdać egzamin z dzisiejszych swych uprawnień i zadań, które również są niemałe. Muszą okrzepnąć i nabrać wszystkich cech społecznych, jakie winien posiadać samorząd robotniczy.

Niektóre rady robotnicze nie unikają niebezpieczeństwa odrywania się od załogi. Często rady robotnicze i ich przydziały opierają się nie na całej załodze, lecz na wąskim gronie aktywu zakładowego. Niektóre rady zapominają o tym, jak ważne jest utrzymanie w pełni ich społecznego charakteru. Szkodliwe są tendencje zwalniania członków rady lub przydziału z pracy zawodowej i przekształcania ich w stale działających płatnych funkcjonariuszy rady.

Organizacje partyjne i rady robotnicze

Najważniejszym warunkiem rozwoju rad robotniczych jest czynna postawa członków partii w stosunku do rad i ich zadań.

Pozycja i kierownicza rola organizacji partyjnych w zakładzie nie tylko nie jest zagrożona przez powołanie rad robotniczych, lecz wręcz przeciwnie wraz ze wzrostem samodzielności zakładu, wraz ze zwią-

szaniem faktycznego wpływu i udziału załogi na gospodarke zakładową wzrosnie odpowiedzialność, waga i znaczenie organizacji partyjnej.

Jest obecnie rzeczą najważniejszą, aby organizacje partyjne w zakładach wyciągnęły wnioski dla swej pracy, wynikające z nowej sytuacji, wzmożły swą aktywność i oddziaływanie polityczne. Ziy, niepartyjny styl pracy istniejący jeszcze w niektórych ogniwach partii, administrowanie i komenderowanie musi być szybko i całkowicie zastąpione przez pracę polityczno-wychowawczą i polityczne oddziaływanie na masę.

Należy uznać za szkodliwą tendencję przejawiającą się w niektórych organizacjach partyjnych do nieinteresowania się sprawami produkcyjnymi. Organizacja partyjna w przedsiębiorstwie pozostaje kierowniczą siłą polityczną organizującą walkę klasy robotniczej i inteligencji o wyższy poziom techniczny, o lepszą, tańszą, większą produkcję. Komitety partyjne w zakładach pracy winny posiadać wszystkie informacje dotyczące planów produkcji, ich wykonania, powinny wiedzieć wszystko, co dotyczy produkcji ich zakładu pracy. Bez dokładnej znajomości wszystkich spraw wchodzących w zakres produkcji nie mogą prowadzić pracy politycznej wśród załogi. Polityczna postawa załogi, jej poparcie i rozumienie polityki partii jest przeciwieślnym warunkiem osiągnięcia sukcesów w pracy rad robotniczych.

Organizacje partyjne winny kierować politycznie pracą rad robotniczych poprzez systematyczne konsultowanie i instruowanie towarzyszy partyjnych, będących członkami rad robotniczych, bez prób komenderowania czy administracyjnego kierowania radą. Członkowie partii, wchođzący w skład rad, winni być zorganizowani w zespół partyjny, z którym kierownictwo organizacji partyjnej winno systematycznie pracować.

Pilnym zadaniem organizacji partyjnych jest walczyć o szeroką i stałą więź między radą robotniczą a załogą. Rada robotnicza powinna tę więź umacniać drogą organizowania informacji i sprawozdań rady wobec załogi, przez zasięganie opinii załogi i poddawanie niektórych spraw pod decyzję załogi w formie narad lub zebrania całej załogi lub w formie referendum.

O większą samodzielność rad narodowych

Drugi podstawowy kierunek demokratyzacji i decentralizacji w zarządzaniu gospodarką narodową i sferą oświaty, kultury i zagadnień społecznych — to kierunek na wzmocnienie znaczenia rad narodowych, a zwłaszcza rad narodowych niższego szczebla. Możliwość obiektywnej demokratyzacji władzy państwowej, tkwiące w ustawie o radach narodowych nie zostały wykorzystane. Stało się to na skutek tego, że w okresie 1950—1954 r. przemożna tendencja do nadmiernej centralizacji doprowadziła do wypaczenia słusznych założeń ustawy o radach narodowych.

Proces rozszerzania uprawnień terenowych rad narodowych rozpoczął się w połowie 1955 r. Wówczas zmniejszono ilość centralnie ustalonych wskaźników planu terenowego. Przeniesiono na przydziały wojewódzkich rad narodowych uprawnienia do decydowania w niektórych sprawach w zakresie przede wszystkim rolnictwa, gospodarki komunalnej, mieszkaniowej, przemysłu terenowego, zastrzeżone dotychczas dla ministerstw. Od początku 1956 r. podporządkowano wojewódzkim radom narodowym działalność inwestycyjną w zakresie dotychczas scentralizowanego budownictwa mieszkaniowego (Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych). Ten pierwszy okres decentralizacji nie stanowił jednak przelotu w pracy rad narodowych.

Uchwała w sprawie dalszego rozszerzenia uprawnień rad narodowych w dziedzinie kierowania gospodarką narodową z 3 października 1956 r., opracowana na podstawie kilku tysięcy wniosków z terenu, stworzyła podstawę do dalszej decentralizacji, administracji państwowej.

Zalecała ona rozszerzenie zakresu działania terenowych rad narodowych w zakresie przemysłu, rolnictwa, handlu, budownictwa i biur projektowych, szkolnictwa zawodowego, leśnictwa i kultury. Ustalono zasadę, że terenowe plany gospodarcze opracowywane są samodzielnie na podstawie Narodowego Planu Gospodarczego, który określa tylko zadania o znaczeniu ogólnopaństwowym. Ustalono m. in. ważną zasadę, że w ramach przyznanego ogólnego limitu budżetowego na inwestycje terenowe, rady narodowe decydują o szczegółowym podziale nakładów. Uchwała upoważnia wojewódzkie i powiatowe rady narodowe do przekazywania swych uprawnień w zakresie budżetu i planu radom niższego szczebla.

W związku z przekazaniem szeregu zadań ze szczebla centralnego udział budżetów terenowych w całości budżetu państwa wzrósł z ok. 18 proc. do około 23 proc. w br.

Uchwała z 3 października 1956 r. nie spełniła jednak, jak dotychczas, związanych z nią nadziei. Miała ona charakter ramowy i fragmentaryczny. Przekazywanie radom terenowym zakładów przemysłowych o zna-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Referat Władysława Gomułki

(Dalszy ciąg ze str. 4)

W br. przypada termin wyborów do terenowych rad narodowych. Jest rzeczą konieczną, aby podstawowe zagadnienia rad narodowych wymagające zmian w konstytucji i ustawach sejmowych, jak również zasady ordynacji wyborczej do terenowych rad narodowych zostały rozstrzygnięte i zaktualizowane przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do terenowych rad narodowych.

Kierunek główny naszej polityki w dziedzinie rad narodowych jako demokratycznych, terenowych organów władzy państwowej, to zwiększenie ich uprawnień i samodzielności, rozszerzenie uprawnień i zaktywizowanie komisji, usprawnianie działalności organów wykonawczych rad pod względem fachowym i politycznym oraz zabezpieczenie koniecznych prerogatyw radom wyższego szczebla, w stosunku do rad niższego szczebla.

Sprawa podniesienia roli rad narodowych nakłada wielkie zadania na wszystkie instancje i organizacje partyjne. Rady narodowe — to władza państwowa w terenie. Partia musi więc codziennie pracować i czuwać nad tym, aby ta władza funkcjonowała jak najskuteczniej.

Samorząd chłopski — jedną drogą

Najbardziej radykalny zwrot, jaki nastąpił w polityce partii w rezultacie uchwał VIII Plenum, polega na wytyczeniu nowych dróg prowadzących do socjalistycznej przebudowy wsi. Jest to najtrudniejsze zadanie w całokształcie budownictwa socjalistycznego.

Znamy tylko jedną formę wprowadzenia drobnotowarowych gospodarstw chłopskich na tory gospodarki socjalistycznej, mianowicie — formę spółdzielczości produkcyjnej. Forma dobra, jednak większość naszych spółdzielni produkcyjnych zbudowanych w okresie poprzednim — nie wytrzymała próby życia. O przyczynach tego faktu mówiliśmy już nieraz. Wyciągamy wnioski z dotychczasowej praktyki, usuwamy błędy i popieramy rozwój zdrowej spółdzielczości produkcyjnej. Szukamy również nowych dróg, które w perspektywie rozwoju winny nadawać coraz szerszy i głębszy charakter społeczny gospodarce chłopskiej. Uznaliśmy, że należy rozwinąć jak najszersze różny formy spółdzielczości wiejskiej oraz różne formy zespołowej działalności na wsi skupione w pierwszym rzędzie — w kółkach rolniczych.

Kółka rolnicze, zespoły produkcyjne i spółdzielczość chłopska wyrażają idee gospodarstwa samorządowego chłopskiego. Wspólną cechą rad rolniczych i kółek rolniczych, czyli wspólną cechą obu tych samorządów, jest ich gospodarczy charakter. Ich działalność zmierzająca do podniesienia produkcji, łączy je też wspólne elementy w dziedzinie zarządzania produkcją. W tym zakresie można zrównywać ze sobą oba typy samorządów — rolniczy i chłopski. Między nimi zachodzą jednak istotne różnice.

Samorząd rolniczy, oparty jest na państwowej, socjalistycznej własności narzędzi produkcji, natomiast samorząd chłopski oparty jest na indywidualnej własności ziemi, jako środka produkcji i na indywidualnej, a także niekiedy społecznej własności narzędzi produkcji.

Wiadomo, że własność środków i narzędzi produkcji określa charakter produkcji. Stąd też samorząd rolniczy reprezentuje socjalistyczny charakter produkcji, jest socjalistycznym samorządem. Natomiast samorząd chłopski oparty na prywatnej własności ziemi i narzędzi produkcji, jest samorządem drobnych wytwórców. Elementy gospodarstwa socjalizmu w samorządzie chłopskim występują wyraźnie dopiero wówczas, kiedy zrzeszeni w kółkach rolniczych lub w innych zespołach chłopów nabywają na wspólną własność maszyny rolnicze, czyli narzędzia produkcji. W takim przypadku ziemia jako środek produkcji pozostaje ich prywatną własnością, lecz narzędzia produkcji są już własnością wspólną. Nie zmienia to jeszcze drobnotowarowego charakteru gospodarki chłopskiej, lecz wnosi do niej nowy, społeczny element. W procesie produkcji występują już bowiem dwie formy własności — prywatna i społeczna.

Drugą istotną cechą odróżniającą samorząd chłopski od samorządu rolniczego jest majątkowe zróżnicowanie chłopów, czyli klasowe rozwarstwienie wsi. Rolnicy nie posiadają jako własności prywatnej ani środków, ani narzędzi produkcji. Są klasowo jednolici. Chłopi zaś są prywatnymi właścicielami i jednych i drugich. Tylko jedni mają ich więcej, drudzy mniej, jedni są bogaci, drudzy biedni.

Samorząd chłopski jest i będzie terenem walki między bogatymi i biednymi chłopami. Dobrze bowiem rozumiana idea samorządu chłopskiego zawiera w sobie dwie strony jego działalności. Pierwsza — to dążenie i stwarzanie warunków dla wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej wszystkich gospodarstw chłopskich, druga — to stwarzanie dla biedniejszej części wsi warunków ułatwiających jej walkę z wyzyskiem ze strony bogatych chłopów.

Wyzysk ten może być ukracany przede wszystkim wówczas, gdy chłopci ma-

łorolni i średniorolni nie będą musieli korzystać z narzędzi produkcji (w tym również z siły pociągowej) znajdujących się w posiadaniu bogatych chłopów. Na to jest w obecnych warunkach tylko jeden sposób: w kółkach rolniczych względnie we wsiach należy tworzyć zespoły maszynowe obejmujące całą wieś szczegółnie chłopów małorolnych i średniorolnych. Odpadnie wówczas uzależnienie biedniejszej i większej części wsi od chłopów bogatych, dysponujących własnymi maszynami rolniczymi. Nie rozstrzyga to jeszcze sprawy kto, kiedy i na jakich warunkach będzie korzystał z zespołowych maszyn. W praktyce decydować będą zazwyczaj ci, którzy znajdują się na czele zespołu maszynowego. A o tym rozstrzygać będzie walka między biedniejszą a bogatszą częścią wsi.

Ta walka toczyć się będzie o każdą pozycję gospodarczą na wsi, o wpływy i zarządzanie kółkami rolniczymi, spółdzielczością zaopatrzenia i zbytu, kasami pożyczkowo-oszczędnościowymi, spółdzielczością mleczarską, toczyć się będzie wszędzie, gdzie wchodzi w grę przeciwstawne interesy biednych i bogatych chłopów. Od rezultatów tej walki zależać będzie w jakim stopniu samorząd chłopski spełni tę drugą część swego zadania, tj. ukracanie wyzysku, wynikającego z klasowego rozwarstwienia wsi.

Spółdzielczość wiejska — głównym terenem pracy partii na wsi

Kształtowanie się kierunku rozwojowego samorządu chłopskiego uzależnione jest od stopnia aktywności partii w jej działalności na wsi oraz od regulującej roli polityki państwowej w procesach zachodzących na wsi.

Spółdzielczość wiejska winna być głównym terenem ogniskującym pracę organizacji partyjnych na wsi. Organizacje i instancje partyjne winny ją traktować, jako jedną z podstawowych dźwigni socjalistycznego wychowywania mas chłopskich. Każdy członek partii na wsi winien być aktywnym działaczem spółdzielczym.

Walka o nadanie spółdzielczemu organizacjom chłopskim demokratycznego i socjalistycznego charakteru będzie rozgrywać się na samej wsi. Sukcesy tej walki zależą od stopnia zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, od świadomości mas chłopskich, od skuteczności sprawowania przez nie kontroli społecznej, od umiejętności podejmowania wspólnych wysiłków dla usuwania zła i niesprawiedliwości. Dlatego też głównym zadaniem organizacji partyjnej na wsi jest występowanie w charakterze organizatora społecznego działania mas chłopskich, podejmowanie inicjatywy w rozwiązywaniu problemów spółdzielczości wiejskiej, kierowanie społeczną aktywnością mas.

Partia przyjęła w swej polityce rolnej kierunek szerokiego rozwoju różnych form spółdzielczości wiejskiej. Samorządne, powstające z woli samych chłopów organizacje spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, mleczarskiej, warzywno-ogrodniczej, oszczędnościowo-pożyczkowej, samorządne kółka rolnicze ułatwiają chłopom gospodarowanie, przyczyniając się do podniesienia kultury rolnej, do wzrostu produkcji, będą budzić wśród chłopów tendencje do wspólnej pracy, będą ich uczyć umiejętności wspólnego rządzenia, pozwolą na lepsze wykorzystywanie środków produkcji.

Błędy minionego okresu między innymi polegały na braku poszanowania własności spółdzielczej i samorządności spółdzielczych organizacji chłopskich. Było to wyrazem poważnego oddalenia się od leninowskich zasad planu spółdzielczego. Zlikwidowane bowiem zostały te formy spółdzielczości, które przynosiły chłopom konkretne korzyści gospodarce z zespołowego działania. Ograniczenie zakresu działania samorządu chłopskiego i zastępowanie go biurokratyzowanymi aparatami urzędniczymi w spółdzielniach stworzyło grunt dla nadużyć i kumoterstwa. W rezultacie chłopstwo i państwo poniosło straty gospodarcze.

Nowy kierunek polityki rolnej partii ujęty został w wytycznych, opracowanych wspólnie przez kierownictwo naszej partii i przez kierownictwo Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wytyczne te spotkały się z krytyką niektórych towarzyszy, gdyż według ich zdania wyznaczają one rzekomo kapitalistyczny kierunek dla rozwoju wsi.

Uważam, że nie ma w naszej partii ludzi, którzy by stali na gruncie rozwoju kapitalizmu w Polsce. Nie powinno też być takich, którzy chcieliby budować socjalizm na wsi starymi, skompromitowanymi i przynoszącymi socjalizmowi tylko szkodę metodami.

Krytyków wytycznych polityki rolnej partii należy się zapytać, czy mają lepszy, skuteczniejszy program budowy socjalizmu na wsi. Chętnie go przyjmujemy, jeśli się takim okaże. Rzecz w tym, że go nie mają i mieć nie mogą. Ich krytyka jest jałowa, pusta, dogmatyczna.

Polityka rolnej partii nie może utrudniać rozwoju produkcji rolnej. Przeciwnie, winna go ułatwiać. Rozwój ten posiada bowiem decydujące znaczenie nie tylko dla budowy socjalizmu na wsi, ale także i w mieście. Warunki budowy socjalizmu na wsi bynaj-

mniej nie wymagają zacofania ekonomicznego i kulturalnego, czy też niszczenia gospodarstw chłopskich. Odwrotnie, im wyższy będzie poziom tych gospodarstw, tym lepsze będą warunki do wprowadzenia form gospodarki socjalistycznej na wsi.

Rozwójowi kapitalizmu na wsi, wyzyskowi siły roboczej mogą i będą przeszkadzać różne formy zespołowej działalności produkcyjnej małorolnych i średniorolnych chłopów, jak też różne formy spółdzielczości wiejskiej. Ponadto nie małym czynnikiem regulującym w tych sprawach jest władza ludowa, jest państwo dyktatury proletariatu. Rząd nie tylko może, ale jeśli zajdzie tego potrzeba, będzie — i to skutecznie — przeciwdziałał nadmiernemu bogaceniu się wąskiej warstwy wyzyskiwaczy na wsi. Tendencje takie wynikają zresztą zupełnie wyrażnie z wytycznych w sprawie polityki rolnej.

Politykę partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej określają praktyczne posunięcia rządu. Opłaty za korzystanie z usług państwowych ośrodków maszynowych, mimo ich podwyższenia, są o 30 proc. niższe dla spółdzielni produkcyjnych i o 20 proc. niższe dla chłopskich zespołów uprawy ziemi. Pełne opłaty uiszczane przez innych chłopów korzystających z usług POM są również wydatnie niższe od cen kształtujących się na wsi. Również niższy jest podatek gruntowy dla spółdzielni. Spółdzielnie mogą także korzystać na dogodnych dla nich warunkach z kredytów państwowych na inwestycje. Ekonomiczna zachęta do wstępowania chłopów do spółdzielni produkcyjnych nie została więc zlikwidowana. Lecz ani partia, ani rząd nie będzie naganiał chłopów do spółdzielni produkcyjnych, nie będzie stosować żadnych środków przymusu przy ich organizowaniu. Chłopi wcześniej czy później przekonają się sami, że partia, popierając spółdzielnie produkcyjne, nie chce dla nich zła, — tylko dobra. Ale ich wola niech decyduje. Spółdzielcy zawsze mogą liczyć na poparcie partii i władzy ludowej.

Współpraca PZPR z ZSL

W polityce rolnej partii, jak w całokształcie naszej polityki, ważne znaczenie odgrywa współpraca ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym.

Mówiliśmy już poprzednio, że jedną z ogólnych prawidłowości budowy socjalizmu jest sojusz robotniczo-chłopski. Wagę tego zagadnienia określa szczególnie odsetek ludności wiejskiej w każdym kraju. Nie ulega wątpliwości, że w krajach takich jak np. Anglia, gdzie ludność rolnicza stanowi zaledwie kilka procent ogółu ludności, zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego nie odgrywa i nie może odgrywać takiego znaczenia w polityce partii komunistycznej, jak np. w naszym kraju, gdzie chłopci stanowią około 45 procent ludności. Sojusz robotniczo-chłopski niekoniecznie musi być realizowany i niekoniecznie musi się wyrażać na drodze współpracy partii robotniczych z partiami chłopskimi. W różnych krajach w różny sposób sprawa ta została historycznie ukształtowana. Sojusz robotniczo-chłopski może być też realizowany — że tak powiemy — bez udziału partii chłopskich. Istota sojuszu robotniczo-chłopskiego tkwi bowiem w polityce partii robotniczych i komunistycznych, a nie w określonym układzie organizacyjnych form życia politycznego w danym kraju.

W naszym kraju sojusz robotniczo-chłopski, ukształtowany w procesie rozwoju historycznego wyłożył się w dwóch źródłach: z polityki naszej partii i z polityki radykalnego odłamu partii chłopskich. Obydwie strony uznawały sojusz robotniczo-chłopski za instrument swego politycznego działania.

Wprawdzie w okresie przedwojennym radykalny ruch ludowy wkładał nieco inną treść w pojęcie sojuszu robotniczo-chłopskiego od tej, którą określa nasza partia, tym nie mniej na określonym etapie walki o władzę robotniczo-chłopską treść ta była wspólna. Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego płynęła więc u nas historycznie z dwóch organizacyjno-politycznych ośrodków: od nas i od radykalnych ludowców.

Pełna treść sojuszu robotniczo-chłopskiego znalazła swój wyraz dopiero w Polsce Ludowej, przy wkroczeniu na drogę budowy socjalizmu. Radykalne skrzydło partii chłopskiej, chociaż niecałe, dokonało wówczas pewnego przewartościowania dawnego pojęcia sojuszu robotniczo-chłopskiego, uznało, że ustroj sprawiedliwości społecznej, o który winni walczyć wspólnie robotnicy i chłopci pracujący — to ustroj socjalistyczny. Stanowisko to znalazło wyraz w ich 12-letniej działalności.

Tak więc sojusz robotniczo-chłopski wynikający z treści polityki naszej partii przybrał w naszym kraju dwie formy organizacyjne. Pierwsza — to bezpośrednia działalność partii na wsi przy pomocy sieci swoich organizacji partyjnych oddziałujących politycznie na masowe organizacje chłopskie i druga — to współpraca partii z Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, które posiada własną sieć organizacji na wsi i które reprezentuje radykalne tradycje ruchu ludo-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Referat Władysława Gomułki

(Dokończenie ze str. 5)

wego w Polsce. Ta nasza specyfika sojuszu robotniczo-chłopskiego jest jednym z bardzo ważnych składników tego, co nazywamy polską drogą do socjalizmu.

W okresie poprzednim wypaczenia w polityce partii odbyły się również na współpracy partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Samodzielność tego stronnictwa została poważnie ograniczona. Kierownictwa rola partii była przekształcana w nadzorną rolę partii w stosunku do ZSL. W takich warunkach ZSL nie mogło ani przejawiać własnej, twórczej myśli i szerokiej działalności, ani oddziaływać w poważniejszym stopniu na pozytywne kształtowanie się postawy mas chłopskich do idei socjalizmu. Cierpiał na tym sojusz robotniczo-chłopski, cierpiała władza ludowa.

Przekreślając błędy przeszłości, partia nasza zmienia też politykę w stosunku do swego sojusznika — do ZSL. Uznajemy to stronnictwo za partię samodzielną i dajemy temu coraz szerszy wyraz w praktyce. Nie chcemy naruszać i nie naruszamy jego partyjnej suwerenności. Chcemy, aby się rozwijało i aby w swolch szeregach jednocześnie wszystkich radykalnych dzisiaj członków i działaczy ruchu ludowego, bez względu na ich wczorajszą przeszłość polityczną. Siłę ZSL uważamy za naszą, sojuszną siłę, dlatego chcemy, aby pomnażało ono swe szeregi.

Chcemy razem z nim, ramię w ramię, wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski, razem z nim kierować państwem, wzmacniać władzę ludową, budować socjalizm.

Uważamy ZSL za trwały składnik naszego życia politycznego i naszej drogi do socjalizmu. Cieszymy się z tego, że chłopski ruch ludowy zrodził swoją partię chłopską, która rozumie, że przyszłość Polski i przyszłość pracujących chłopów leży w socjalizmie, w stałym rozmącamym przemysłowym kraju, w mechanizacji rolnictwa, w samorządnych i kolektywnych formach gospodarki rolnej na wsi. Narodził się — to narodziło — do wysokiego rozwoju przemysłowego, o małej liczbie ludności chłopskiej. Podnieść Polskę do rzędu krajów wysoko rozwiniętych można tylko w warunkach władzy ludowej, na drodze budownictwa socjalizmu. Co najmniej połowa dzisiejszych chłopów — to w perspektywie rozwoju Polski zerzysi robotnicy i pracownicy różnych zawodów, podobnie jak chłopcy, którzy już teraz, w okresie 12 lat władzy ludowej, przeszli masowo ze wsi do miasta, z roli do przemysłu. Rozumie to dobrze przodująca część chłopów i dlatego popiera socjalizm. Ich dążenia wyraża Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Równocześnie partia nasza musi wyrażać głębokie zaniepokojenie wywołane objawami przenikania do niektórych ogniw ZSL elementów obcych, a nawet wrogich władzy ludowej i socjalizmowi. Wyrażamy głębokie zaniepokojenie z powodu tolerancyjnej postawy niektórych ogniw kierowniczych ZSL wobec tych zjawisk. W niektórych organizacjach ZSL mają miejsce jawne, wrogie wypadki przeciwko naszej partii, przeciwko władzy ludowej, przeciwko współpracy ZSL z naszą partią. Coraz śmiałej zaczynają podnosić głowę różni warcholowie i demagogi, a także ludzie, którym śni się jeszcze zbanterowany agent obcych wywiadów — Miłokajczyk.

Z tym wszystkim partia zgodzić się nie

może. To nie są już wewnętrzne sprawy ZSL — to jest podkopywanie ustroju państwa ludowego. Działają tam również wrogie inspiracje określonych kół emigracyjnych. Z tym godzić się nie wolno ani nam, ani ZSL. U podstaw sojuszu i współpracy naszej partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, podobnie jak i ze Stronnictwem Demokratycznym, u podstaw naszego wspólnego programu wyborczego leży fundamentalna zasada: wzmacniać i rozwijać budownictwo socjalizmu w Polsce. Zasadę tę przyjęliśmy i uznajemy obydwa stronnictwa. Chodzi o to, aby ją w pełni stosować w praktyce.

Stosunki między Państwem a Kościołem

Teraz kilka słów o naszej polityce wobec kościoła.

Nie trzeba podkreślać, że partia nasza opiera się na naukowym światopoglądzie dialektycznego materializmu, że obcy jej jest światopogląd idealistyczny. A przecież pożyteczny na porozumienie z kościołem katolickim, a nawet zgodziliśmy się na pozaobowiązujące nauczanie religii w szkołach. Pod tym względem zaistniał u nas stan rzeczy, którego nie ma nie tylko w innych krajach socjalistycznych, ale nawet w takich krajach kapitalistycznych, jak Francja lub Stany Zjednoczone. Jasne, że ten stan rzeczy nie odpowiada światopoglądowi naszej partii.

Partia nie może jednak nigdy zamykać oczu na żadną rzeczywistość. Nie może w swej polityce stosować presji administracyjnej wobec wierzących, nie uwzględniać faktu, że dawny spór z kościołem przeciwstawił milionowe masy wierzących władzy ludowej, utrudniał ich udział w naszym budownictwie, odpychał ich od socjalizmu. Należało ten stan zmienić.

Partia nasza wychodzi z założenia, że światopogląd idealistyczny będzie długo istniał obok światopoglądu materialistycznego. Długo też istnieć będą obok siebie wierzący i niewierzący, kościół i socjalizm, władza ludowa i hierarchia kościelna. Jest to niewątpliwie. Z tego też powinniśmy wyciągnąć wnioski i to nie tylko my, ale i kościół. Myśmy się wyciągnęli, wychodząc z założenia o konieczności współistnienia, które — rzecz jasna — nie przekreśla określonych form walki ideologicznej, lecz powinno wykluczać wojnę polityczną.

Partia wyciąga konsekwentne wnioski z realnej sytuacji w swojej polityce wobec kościoła. Chodzi o to, aby te wnioski wcielić do końca również kościół. W naszej drodze do socjalizmu uwzględniamy fakt, że w Polsce żyją miliony wyznawców rzymskokatolickiego kościoła. Nie przeszukamy, aby w sprawach wiary kościół kroczył swoją doktrynalną rzymską drogą. Kościół też winien uwzględniać i uznawać fakt, że Polska zmieniła swój dawny ustrój społeczny, że buduje socjalizm.

W sprawach żywnościowych interesów Polski Ludowej i jej narodu chcielibyśmy, aby kościół razem z nami kroczył polską drogą. Od tego zależy będzie w dużej mierze długofalowe kształtowanie się stosunków między państwem ludowym a kościołem.

(Dalszy ciąg referatu Władysława Gomułki zamieścimy w numerze jutrzejszym.)

Drugi dzień procesu Szwendrowskiego

Co zeznają świadkowie

W drugim dniu rozprawy przeciwko Włodzimierzowi Szwendrowskiemu obrońca złożył wniosek o odroczenia rozprawy do czasu powołania dodatkowych pięciu świadków wysłanych przez obronę. Zdaniem adwokata Jana Milero-wicza świadkowie ci mogliby wiele nowego powiedzieć dla dobra sprawy, jako że byli obserwatorami całego wypadku.

Sąd postanowił nie odraczać rozprawy i przesłuchać wezwanych na rozprawę w dniu wczorajszym piętnastu świadków. Do wniosku obrony w sprawie dodatkowych pięciu świadków Sąd postanowił ustosunkować się w toku przewodu.

Na wczorajszej rozprawie Sąd starał się ustalić okoliczności towarzyszące wypadkowi. Chodziło przede wszystkim o szybkość, jaka prowadził „Warszawę” oskarżony, o oświetlenie jezdni w pobliżu przystanku, gdzie krytycznego dnia wóz oskarżonego potracił Wandachowicz, o stwierdzenie czy oskarżony spowodował ten śmiertelny wypadek w stanie nietrzeźwym czy też nie.

Świadek Sudra stwierdził, że po potraceniu Wandachowicza ten żył jeszcze. Świadek zanotował numer „Warszawy”, która skręciła z ulicy Pabianickiej na Chocianowicką i udał się śladami (rodzina była mokra) samochodu. Udało mu się ustalić miejsce, gdzie zatrzymał się samochód i zawiadomili o tym funkcjonariuszy MO — sierżanta Trzmiela i Chabrowicza. Wówczas z milicjantami udał się świadek na ul. Chocianowicką, gdzie w domu Bogdańskich zastano Szwendrowskiego. Auto było zaparkowane w stodole.

Świadek Sudra zeznał, iż w mo-

mentle spowodowania wypadku Szwendrowski lechał z szybkością ponadmięjskiego tramwaju, a jezdnia była jedynie miejscami dobrze oświetlona.

Zeznania pozostałych pięciu naznaczonych świadków wypadku potwierdziły fakt niezbyt dobrej widoczności na jezdni i nieterazekracza nia szybkości samochodu od 25 do 30 km.

Jedynie świadek Andrzej Bloch stwierdził kategorycznie, że Szwendrowski nie tylko potracił swa ofiarę, ale w dodatku przejechał po prawym kole, oprócz świadka Blocha, nie potwierdził faktu przejechania Wandachowicza.

Interesujące zeznanie złożył wczoraj sierżant MO — Trzmiel. Opowiedział on szczegółowo o tym, jak po deszczowych śladach na podwórku domu Bogdańskich wykrył w stodole auto Szwendrowskiego. Szwendrowski przyniósł się wtedy, że spowodował wypadek na Pabianickiej.

Z innych zeznań składanych wczoraj na uwagę zasługuje zeznanie siostry Wandachowicza, która zaprzeczyła plotkom, jakoby Szwendrowski sprzedał auto i przeznaczył cała sumę rodzinie zmarłego.

Poruszenie na sali wywołało zeznanie świadka Wiesława Bogdańskiego, który w krytycznej chwili lechał razem ze Szwendrowskim. Świadek zaprzecza, jakoby Szwendrowski spowodował wypadek pod wpływem alkoholu. Opowiedział o tym, jak ze Szwendrowskim po lechali na Pabianicka po wódke i wino, które wypiłi dopiero po wypadku. Świadek stwierdził, że w czasie jazdy nie odczuł, aby samochód potracił człowieka.

Z zeznań rodziny Bogdańskich również wynika, że Szwendrowski był trzeźwy i dopiero u niego wypili kilka kieliszków alkoholu.

Po zeznaniach świadków wywiązała się polemika pomiędzy obrońcą a prokuratorem na temat dopuszczenia do rozprawy dodatkowych świadków. Ostatecznie Sąd zdecydował, iż trzech z proponowanych przez obronę świadków ze względu na ich obecność podczas wypadku, należy ściągnąć na rozprawę. Dziś złożył on zeznanie. (Kr-ski)

Nowe plaże nadmorskie udostępnił w tym roku wczasowiczom

GDANSK (PAP). — Tych wszystkich, którzy w bież. roku wybierali się w wakacje do Gdyni, zainteresuje ta wiadomość, że przeniesiono wiele obowiązków dotyczących ograniczeń, utrudniających poruszanie się w przyczerpionym pasie nadmorskim.

Turyści i wczasowicze korzystając z plaży w sezonie letnim, nie będą musieli w 14-kilometrowej odległości od miasta Leby. Udostępniono to stano również niektóre plaże pomiędzy Leba a Dabkami. Należy zaznaczyć, że w minionym okresie na terenach tych wolno było przebywać tylko za specjalnymi zezwoleniami.



RZESZÓW

W Woli Zarzeczkiej w woj. rzeszowskim, znajduje się jedyny w Europie wschodniej naturalny rezerwat azalii pontyjskiej. Na obszarze 950 m kwadr. rosną tu krzewy tej rośliny, dochodzące do półtora metra wysokości. Pokryły się one ostatnio pięknym, żółto-złocistym kwieciem, podobnym do kwiatu białej lilii. Zapach azalii jest tak mocny, że rozchodzi się w promieniu kilkuset metrów.

Należy nadmienić, że w naszym klimacie próby rozmnożenia i zaaklimatyzowania azalii pontyjskiej spełzły na niczym.

WROCLAW

Dwa pracownicy wrocławskiej DOKP — Jan Nowicki i Bolesław Derfla obchodzą piękny jubileusz 50-lecia pracy w kolejniectwie. Oddali oni duże usługi naszemu kolejniectwu, szczególnie w dziedzinie postępu technicznego. Bolesław Derfla np. jest autorem 71 pomysłów racjonalizatorskich i kilku poważnych wynalazków.

W uznaniu ofiarnej pracy i zasług dla polskiego kolejniactwa, 9-baj wrocławscy jubilarze odznaczni zostali krzyżami kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

OLSZTYN

Wczoraj wznowiona została komunikacja wodna na trasie Ostróda — Elbląg. Rozkład rejsów przewiduje, że z Ostródy statki odjeżdżać będą w niedzielanki, środy i piątki, a z Elbląga w wtorki, czwartki i soboty. W 15 czerwca kursować ona będzie odesieci.

Trasa Ostróda — Elbląg cieszy się wielką popularnością wśród uczestników wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Znajdujące się na niej pięć pochylni wyciągów, w których najdłuższa liczy 650 m.

KALISZ

Komitet Obchodu 1800-lecia Kalisza przystąpił do oceny tego miasta i całej ludności ziem kaliskiej niespodzianką. Nakładem Komitetu ukazał się w dniu 15 bm. pierwszy numer nowego, regionalnego miesięcznika „Ziemia Kaliska”. Na 24 stronach bieżącego numeru, na wiele ciekawego i cennego materiału literackiego, naukowego, szereg artykułów z życia wsi kaliskiej i różnych miast.

Kolejarze z zagranicy obradowali w Krakowie

W Krakowie zakończyła 7-dniowe obrady podkomisja sownika Międzynarodowego Zw. Kolejowego (UIC). W obradach brał udział prze wodniczący Związku p. Paul Armand Rousseau (Francia). Na obradach podkomisja reprezentowali wchodzący w jej skład przedstawiciele kolej angielskich, francuskich, Niemieckiej Republiki Federalnej, polskich, włoskich i Związku Radzieckiego.

Podkomisja dokonała ostatecznej korekty międzynarodowego sownika kolejowego, opracowanego przez Polskie Koleje Państwowe. W przygotowaniu tego sownika, które trwało kilka lat, największe zasługi ma zmarły w styczniu bieżącego roku inż. Józef Wagner z Ministerstwa Komunikacji.

Jak ustaliła ostatecznie podkomisja, międzynarodowy sownik kolejowy — z kwalifikowany już do druku — zawierać będzie ponad 5 tys. wyrażeni powszechnie używanych i najczęściej spotykanych m. in. w służbie pasażerskiej i towarowej oraz na międzynarodowych trasach.

Eisenhower uzasadnia „konieczność” wysokich wydatków wojskowych

NOWY JORK (PAP). — We wtorek wieczorem prezydent Eisenhower wygłosił obszernie przemówienie transmitowane przez radio i telewizję, w którym zwrócił się do Kongresu i narodu amerykańskiego z apelem o „poparcie” dla projektu budżetu USA na rok finansowy 1957—58, jaki przedstawił Kongresowi. Projekt budżetu państwowego przedstawiony przez Eisenhowera przewidywał rekordową sumę wydatków, zamykającą się 72 miliardami dolarów. Stał się on przedmiotem ożywionej krytyki w Kongresie i w społeczeństwie amerykańskim.

Prezydent oświadczył, iż zredukowanie budżetu przedstawionego przezeń jest niemożliwe. Broniąc wysokich sum przeznaczonych na cele wojskowe, które — jak wiadomo — pochłaniają około 2/3 projektowanych wydatków Eisenhower usiłował przekonać opinię amerykańską, iż „cena zachowania pokoju wzrosła”.

„Celem naszymi wysokimi inwestycjami wojskowymi — mówił Eisenhower — jest przekonanie innych, iż w wypadku gdyby wywołali generalny konflikt, nie unikną własnego zniszczenia”. „Nie mogę przewidzieć żadnego rychłego zmniejszenia się napięcia międzynarodowego” — kontynuował Eisenhower. Fakt

Komunikat „Kukułeczki”

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podajemy dziś ostateczne, oficjalne wyniki niedzielnego ciągnięcia „Kukułeczki”.

Na ostateczne losowanie „Kukułeczki” wpłynęło 305 rozwiązań z 3 trafieniami oraz 9.640 rozwiązań z 2 trafieniami. Wygrane za 3 trafienia wynoszą po 1.211 zł, za 2 trafienia — 38 zł.

Jak już donosiliśmy, nie znalaziono kuponów z 5 i 4 trafieniami.

Tereny golfowe i komfortowy „Poranek” dla cudzoziemców

Dyrekcja Państwowego Uzdrawiska w Szczawnie kontynuując tradycje tej miejscowości uzdrowskiej uruchomiła już na istniejącym Wzgórzu Gedymina wielkie tereny golfowe z idealnie przystrzyżoną trawą. U szczytu wzgórza odrestaurowano i komfortowo urządzone klasycystyczny budynek, w którym znalazły także pomieszczenia luksusowo urządzone kawiarnia i restauracja.

Należy nadmienić, że w latach międzywojennych przyjeżdżało tu mnóstwo amatorów gry w golfę z całego świata — głównie z Anglii, Szkocji, Szwecji i Norwegii. Dyrekcja uzdrawiska w Szczawnie przygotowała również dla cudzoziemców specjalny pensjonat „Poranek” mieszczący się w parku zdrojowym. Pomyślano też o stworzeniu tu cudzoziemcom komfortowych pokoiów, tarasów i werand. (ch)

O obszar i ha zwiększona została w roku bież., plaża w Gdyni. Teren ten był w latach minionych zarezerwowany wyłącznie dla rodzin oficerów i podoficerów marynarki wojennej. Plaża gdynińska wyposażona zostanie w nowy sprzęt — otrzymała m. in. 50 jedno- i dwuosobowych koszy. Zorganizowana zostanie również przystań kajakowa

Z powodu dużej ilości bieżącego materiału kolejny odcinek powieści „Czas życia i czas śmierci” zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wyniki wyborów w Danii

KOPENHAGA (PAP). — W Kopenhagie ogłoszono wyniki wyborów powszechnych do parlamentu, jakie odbyły się w Danii 14 bm. Rządząca partia socjaldemokratyczna straciła cztery mandaty. A oto podział miejsc w nowym parlamencie duńskim. W nawiasie podajemy liczbę mandatów, jakie uzyskały poszczególne partie w wyborach z 1953 r.

Socjal-demokracja 70 (74), Liberalowie agrarni 45 (42), konserwatyści 40 (40), radykałowie 14 (14), komunisty 6 (8), georgiści (prawica) 9 (6), mniejszość niemiecka 1 (1).

Dymisja rządu duńskiego

KOPENHAGA (PAP). — Niepomysłnie dla rządzącej w Danii partii socjaldemokratycznej wyniki wotorkowych wyborów powszechnych stały się przyczyną rezygnacji rządu duńskiego. W środę podał się do dymisji premier Danii, Hansen, a wraz z nim ustąpił cały rząd duński.

Gabinet socjaldemokratyczny już od 1953 r. był rządem mniejszości, mając 74 miejsca w 179-osobowym parlamencie.

Wycieczka górników polskich do Anglii

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie Zw. Zaw. Górników Brytyjskich wyjechała z Warszawy do Londynu 15-osobowa grupa górników polskich. W czasie 2-tygodniowego pobytu w Anglii, górnicy polscy zapoznają się z organizacją pracy w angielskich kopalniach węgla oraz z działalnością Związku Zawodowego Górników Brytyjskich.

Polscy marynarze na obcych statkach

Jak dowiadujemy się z informacji gdyńskiego biura angażowania żałóg, polscy marynarze zamostrowują się na statki obcych bander. I tak na przykład w lutym na zagraniczne statki zamostrowało się 5 Polaków, a w kwietniu 18.

Dostawy wojskowe USA dla Jugosławii

WASZINGTON (PAP). — Departament Stanu opublikował deklarację stwierdzającą, że rząd amerykański postanowił wznowić dostawy sprzętu wojskowego dla Jugosławii. Deklaracja głosi, że w ciągu ostatnich sześciu miesięcy Stany Zjednoczone dokładały przez studiowały wszystkie aspekty stosunków amerykańsko-jugosłowiańskich i na podstawie wyników tych badań powzięły powiększyć do czwci.

USA dostarczą Jugosławii samoloty odrzutowe oraz prawdziwie nie inną broń.

Yma Sumac rozwiodła się

NOWY JORK (PAP). — W Santa Monica (Kalifornia) zakończyła się sprawa rozwodowa słynnej śpiewaczki Ymy Sumac. Yma Sumac uzyskała rozwód, a jej mąż, który był równocześnie jej impresario, zmuszony będzie płacić miesięcznie 200 dolarów na wychowanie ich 8-letniego synka.

Przed premierą „Świętoszka”

Sztuka Szwarca „Człowiek i cień”, opracowana w interesującej i nowatorskiej formie przez uczniów IV roku Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, schodzi już z afisza Teatru Młodego Widza, na jej zaś miejsce wchodzi wkrótce — wystawiona również jako praca dyplomowa tego samego rocznika sztuka czy PWST — komedia Moliera „Świętoszek” („Tartuffe”).

Kiedyś, we wstępie do niej, napisał Molier między innymi: „Najmocniej uderzymy

w słabości ludzkiej, jeśli je wykpiemy”. Z całą pasją atakuje też tu autor bigoterię, obłudę, świętoszkostwo swoich współczesnych. Nie też dziwnego, że sztuka była kiedyś z niemniejszą pasją zwalczana przez francuski kler i świeckich „tartuffe’ów”.

Kto zgubił...

Plaszcz męski, marynarkę męską, płaszcz damski z koinlerzem futurystycznym, portmonetkę z piórnymi, weża metalowego, leczki z kija (3 sztuki), pióro wieczne, lusterko (2 sztuki), trampki, paczki z lekarstwami, taśma męska, medalik, rekawiczki pojedyncze, klucze portywnicze, 2 klucze, 5 kluczy oraz psa wyżyła.

Przedmioty te można odbierać codziennie w godz. od 8 do 15 po uprzednim udowodnieniu praw własności w Referacie Rzeczy Znalezionej przy ul. Piotrkowskiej 104a.

— „Świętoszek” — informuje mnie reżyser sztuki, rektor Emil Chaberski — posiada inne jeszcze walory, przdestynujące go własnie do wybrania go jako warsztatu aktorskiego. Właśnie na Molierze poznaje nasz narybek aktorski różne niuanse i zasa dy sztuk klasycznych. „Świe toszek” ma doskonale rozbu dowaną galerię różnych tu pów, a przede wszystkim przepojony jest uczuciowymi namiętnościami. Daje to mo żność widowczych silnych, wy kontrastowanych stanów psi chicznych. Molier poznaje nas również ze stylem danej epo ki, uczy sztuki noszenia ko stiumów i jeszcze większej sztuki... mówienia wiersza. Ta ostatnia sprawa była do niedawna nieco zaniedbana, albowiem sztuki produkcyj ne, lansowane swego czasu na naszych scenach, nie do puszczają tam wierszy i poe zji...

— Czu pan rektor zadowo lony jest z osiągnięć swoich wychowanków?

— Ta ocena nie należy już do mnie. Osobiście mogę stwierdzić tylko, że cały ze spół pracuje nad sztuką bar dzo sumiennie i z wielkim zapalem.

Dekoracje opracował Jerzy Szeski. W przedstawieniu bierze udział artystka Teatru im. Jaracza, Lena Wilczur ska. Premiera „Świętoszki” odbędzie się w Teatrze Młodego Widza 17 maja br.

M. J.

Wystawa w Domu Kultury Nauczyciela

Począwszy od 15 maja w Do mu Kultury Nauczyciela w Łodzi, ul. Piotrkowska 137-139, czynna jest wystawa Społecz nego Ogniska Artystycznego (filia plastyczna). Wystawa trwać będzie do końca maja i jest dostępna dla zwiedzających w godzinach od 11 do 18.

Książka - Twój przyjaciel!

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Miłocvine 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

NOWY (Wieickowskiego 15) g. 19 „Miarka za miarkę”
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Seans”
POWSZECHNY (Obr. Stalingrada 21) g. 19 „Pani ministrwa”
PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Hrabia Luxemburg”
ESTRADA SATYRE CZ. NA (Traugotta nr 1) g. 19.15 „Z innej beczki”
„PINOKIO” (Koperni ka 16) g. 17 „Tajemni ca czarnego jeziora”
STUDENCKI TEATR SATYR. „CYTRYNA” (Kilińskiego 124) g. 19 „Kolorowe rekawiczki”

KONCERTY

FILHARMONIA (Naru towicza 20) g. 19.30 Recital fortepianowy Imre Ungar (Węgry)

MUZEUM

MUZEUM SZTUKI (Wie ckowskiego 36) czynne g. 14-20
MUZEUM ARCHEOLO GICZNE I ETNOGRA

Również chłopi pomogą odbudować pomnik Kościuszki

O tym, jak bardzo żywo została przez społeczeństwo łódzkie podchwyczona inicjatywa odbudowy zniszczonego przez hitlerowskiego najazdźcę pomnika Ko ściuszki świadczy fakt, że w przeciągu paru miesięcy zebrano na ten cel przeszło milion złotych.

Obejnie akcja zbiórki — z różnych względów — osła bia. O sposobach ożywienia jej obradowały ostatnio komi sja porozumiewawcza stronnictw politycznych, Komitet Odbudowy Pomnika

Kościuszki wraz z przedsta wicielami artystów łódz kich.

Postanowiono uaktywnić akcję zbiórki tak pieniądze jak i złomu. Polecono rów nież komitetowi nawiązać kontakty z naszym wojewo dztmem tak, ażeby zaintereso wać sprawą budowy pom nika zwycięzcy spod Ra cławic oraz twórcy uniwer sału polanieckiego również i okolicznych chłopów.

Oby postanowienia te wprowadzone zostały jak najprędzej w życie!

Jubileuszowy numer „Kroniki”

Ukazał się jubileuszowy, 50 numer „Kroniki”, zamyka jący dwulecie istnienia pisma.

W numerze pisał, malują i rysują następujący autorzy: Władimir Hoffman, prof. Jan Szczeński, Karol Baraniecki, Julian Przybysz, Stani sław Młodzieńiec, Andrzej Wojtan, Wiktor Małski, Jerzy Panasiewicz, Wacław Biliński, Stanisław Czernik, Jan Sztandryng, Wanda Kar czewska, Wiesław Jajdziński, Marjan Piechal, Władysław Rymkiewicz, Lech Bu drecki, Wacław Mrozowski, Mirosław Ochocki, Stanisław Brucz i inni.

Ponadto numer jubileuszowy uzupełniają reprodukcje malarstwa rumuńskiego, no tatki nienawiści, cięta kolumna niemiecka, kronika kulturalna, satyra i piórka z ogona.

Cena tylko zł 2. Do na bycia wszędzie.

Radio

CZWARTEK, 16 MAJA
15.10 Muzyka ludowa. 15.30 Dla dzieci — aud. si. muz. „Spiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.05 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocławskiej. 16.50 „Teżec” — pogodanka dr A. Pylla. 17.01 (Ł) „Stu dendzie i grzaski wiosenne” — reportaż dźwiękowy Zb. Wojciechowski. 17.15 (Ł) „Runda z pio senką” w oprac. red. L. Szumlew skiego. 17.35 (Ł) „Wesoła melodie i piosenki. 18.10 (Ł) Łódzki dzien nik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Gra Arturo Benedetti Michelangeli — fortepian. 19.30 Poetycki koncert żywcen. 20.13 Kronika sportowa. 20.30 Fa la 56. 20.40 Wiązanka melodii ba letowych. 20.50 Z różnych opek tek. 21.50 Felieton. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Koncert symfo niczny.

TELEWIZJA

Czwartek, 16 maja
Godz. 19.00: 1) Polska Kronika Filmowa. 2) Ciekawo i ważne. 3) Telefilmowy Klub „Odeon”. 4) Film oświatowy.

Calypso i Rock'n'Roll

Po raz pierwszy w Łodzi wy stąpi w dnach 19 i 20 bm., o go dzinie 20, w sali Filharmonii ze spół, którzy wykoną 2-godzinny program utworów Rock and Roll

i Calypso. Impreza zapowiada się interesująco, tym bardziej, że wykonawcami będą utwory Bar ry'ego, Belfonice, Elvisa Presley'a i Billa Haley'a.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SKRECARKI wykwalifikowane, uczeniec na skrecalnie (powyżej lat 18), robotników nie wykwalifikowanych do magaz. surowca, tkaczy na krosna kortowe i uczniów (powyżej lat 18), pracowników do straży p. pożarowej, tokarzy metalowych, malarzy i stolarzy zatrudni natychmiast ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w Łodzi, ul. Żeramskiego 108.

KUCHARZY i cukierników zatrudni na sezon Grand Hotel „Orbis” w Sopotie. Wynagrodzenie ponad 3.000 zł miesięcznie. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dyrek cja Grand Hotelu w Sopotie, ul. Powstańców Warszawy 8/12. 2164-K

PRACOWNIKÓW budowlanych: murarzy, zdunów, cieśli, stolarzy poszukuje Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego w Olsztynie, ul. Warszawska 35a, tel. 51-77 i 51-78. Uposażenie w/g stawek budowlanych + dodatek za rozjazd oraz raz w miesiącu zwrot kosztów przejazdu do rodziny.

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych i betoniarzy zatrudni od zaraz na terenie m. Ło dźi Warszwskie Zjednoczenie Robót Łado wo - Inżynierskich nr 1. Zgłoszenia budowa ul. Płepzowa nr 18. 2137-K

STRAŻAKÓW p. pożarowych, wrzecieniarci, stolarzy, murarzy, ślusarzy remontowych, tkaczy, uczeniec na tkalnie i przedalnie powyżej 18 lat zatrudni natychmiast Z. P. B. im. St. Okrzei w Łodzi, ul. Kilińskiego 228. 2167-K

WYKWALIFIKOWANYCH tokarzy rewolwe rowych zatrudni natychmiast Wytwórnia Sprężek Mechanicznych Łódź, ul. Kilińskiego nr 228. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.

TOKARZA wysoko wykwalifikowanego za trudni natychmiast Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi. Zgłoszenia przyjmują dział kadr ul. Nowotki nr 247/49 barak nr 8. 2210-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
SZCZAWNICZA — wille biurowa ze sklepem — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7170”

TRZY morgi ziemi bardzo dobrej wraz z zabudowaniami murowanymi (bardzo dobre), 9 km od m. Warty, sprzedam lub zamienie na dom jednorodzinny w Łodzi. Oferty Biuro Ogłoszeń Łódź, Jerzego 20 m, 7 Kubiak

Setki tysięcy osób przeczyta

REKLAMY — INFORMACJE — OGŁOSZENIA

zamieszczone w INFORMATORZE UNIwersALNYM

p. n.: „ŁÓDZ OD A DO Z” (książka adresowa — 500 stron)

INFORMACJI UDZIELA — ZAMÓWIENIA NA DRUK
PRZYJMUJE OD PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH — SPÓŁDZIELCZYCH — PRYWATNYCH — OD RZEMIEŚLNIKÓW — LEKARZY — ADWOKATÓW itp.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ RSW „PRASA” w ŁÓDZ I, ul. PIOTRKOWSKA nr 96 tel. 311-50 i 314-75 w godz. od 8 do 15.

OKAZJA! Dwa domy w Katowicach sprzedam za 100 tys. zł. Oferty pi semne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „7414”

HOMEK murowany 4 izbowy, ogród 1.000 m kw. na Zabieńcu sprze dam. Oferty Biuro Ogło szeń, Piotrkowska 96 pod „7520”

DZIAŁKI w miejscowości letniskowej Rzewe Las sprzedam. Dojazd tramwajem podmiej skim. Telefon 390-32 w godzinach 17-20

OGROD 4.000 m kw. o parkaniony i domek — pokój z kuchnią sprze dam. Oferty Biuro Ogło szeń, Piotrkowska 96 pod „7268”

PLAC 1.200 m kw. na Złotnie sprzedam. Do jazd tramwajami 3 i 13 (5 minut od tramwaju). Wiadomość ul. Złotno 83

PLAC z lasem sosnowym 3.131 m kw. blisko stacji w Podkowie Leśnej Głównej k. Warszawy sprzedam. Miejscowość piękna — pod budowa. Dawność 569-69 od godz. 6 do 9 i od 20-22 7190

HOMEK jednorodzinny z ośrodkiem sprzedam. — Łódź, ul. Wróbla 11

GOSPODARSTWO 7 ha z budynkami zamienie na domek z ośrodkiem lub na mniejsze gospodarstwo, wymagane świa tło, siła. Wiadomość No wotki 238 7178

PAROWNIK z kotłem do parowania tkanin na tychmiast kupię. Zgłoszenia kierować telefon 290-40 wewn. 419 od godziny 7.30-9 7290

SAMOCHOZOWY podnośnik hydrauliczny kom pletny o udźwigu do 5 ton kupię. Szczegółowe oferty i wiadomości: Łódź Traugutta 21/23 telefon 342-90 w godzi nach od 8 do 16

DACHÓWCZARKE kupię. Oferty Biuro Ogło szeń, Piotrkowska 96 pod „7417”

MOTOCYKL „Jawa” 250, 350 lub „Awo-Sport” nowy kupię. Oferty Biu ro Ogłoszeń, Piotrkow ska 96 pod „7439”

KAPELUSZE męskie słomkowe rzyki — che walerki z twardym ron dem zakupi Teatr No wy. Zgłoszenia Zachod nia 93, tel. 217-49

SAMOCHOZ małoditrazowy nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7441”

ZEGAREK Tissot“ złoty lub marki równoczeń nej kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7443”

MOTOCYKL WFM no wy bilnie kupię. Trenknera 37 (Julianów)

ŁÓDOWKI „ZIS“ kupię. Tel. 361-07 od godziny 14 7189

MASZYNE do pisania walizkowa kupię, tele fon 363-00 godz. 7-11 i 15-17 7343

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8-10, 3-6 ulica 22 Linca 4 6519 G

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne płciowe (zaburzenia) — w godz. 8-9, 16-19. Piotrkowska 14

Dr RÓZYCKI specjali sta akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność. Piotrkowska 33. Czwar ta — szóstą „805 G

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, wene ryczne, mozołpłciowe. Piotrkowska 109-6

Dr SIENKO specjalista choroby skórne, wene ryczne, płciowe (zabu rzenia), włosów, Kiliń skiego 132, czwartą—szó sta 6465 G

LABORATORIUM ANA LIZ LEKARSKICH prowadzone przez Spółdziel cza Przychodnie Leka rzy Specjalistów w Ło dź została przeniesione z ulicy Sienkiewicza 37 na ul. PIOTRKOWSKA 95, tel. 205-23 i czynne jest od godz. 7 do 18

Dr SWIPEŁO spec. cho rob kobiece, akuszerka Staru Rynek 8

Dr Jadwiga ANPRO WICZ skórne, wenerycz ne, kobiece 15.30-19, ul. Próchnika 3

Koledze

WŁADYSŁAWOWI BISEŁAWSKIEMU z powodu śmierci Jego

MATKI

wyrazy szczerego współczucia składają

KOLEDZY I KOLEŻANKI, ZARZĄD I RADA NADZORCZA Sp-ni Pracy „Kuśnierz” w Łodzi.

Dnia 12 maja 1957 r. zmarł prof. mgr inż.

Jan Kozdęba

Kierownik Katedry Kotłów i Aparatów Parowych Politechniki Łódzkiej. W Zmarłym tracimy wybitnego znawcę zagadnień energetycznych, jednego z pionierów naszego przemysłu, doświadczonego pedagoga, wypróbowanego przyjaciela młodzieży i drogiego naszemu sercu kolegę.

REKTOR i SENAT POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

PRYWATNY PUNKT WEZWAN LEKARZY SPECJALISTÓW czynny całą dobę od 20 maja. Telefon 222-23

ROZNE

STRZYKAWKI leka rskie naprawa i wymia na Łódź, Nawrot 7 m 8

ZORGANIZOWANY zak ład prefabrykatów bu dowlanych w Łodzi — poszukuje współnika z kapitałem 100.000 zł. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 pod „7416”

POSÍADAM teren i glic ne — poszukuje współni ka do założenia cełki ni. Oferty Biuro Ogło szeń Piotrkowska nr 96 pod „7595”

ZDZIŚŁAWOWI K O Z D E B I E z powodu zgonu

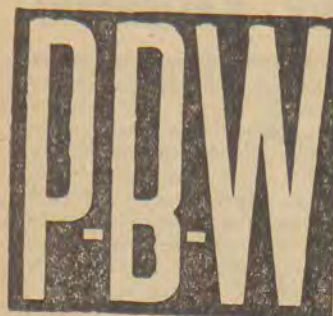
Ojca

wyrazy głębokiego współczucia składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Klas XI IV TPD

LOKAL PRZEMYSŁO WY z kompletnym urzą dzeniem do produkcji wyrobów z blachy w pełnym ruchu z powo du podszerego wieku od stajnie. Oferty pi semne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 95 pod „7297”

Jubileuszowy X Wyścig Pokoju zakończony



A szczęście było tak blisko...

Fantastyczny sprint kolarzy NRD na ostatnim etapie Łódź - Warszawa pozbawia drużynę polską zwycięstwa

- ★ Bułgar Christow utrzymał przodownictwo
- ★ Czerepowicz (ZSRR) pierwszy w Warszawie
- ★ Pechowa jazda Bugalskiego

(Dokończenie ze str. 1)

pada wyczerpany Paradowski. Widać, że nie można już na niego liczyć w walce o zwycięstwo.

Na 65 kilometrów uciekinierzy mają półtorej minuty przewagi. To jeszcze nie groźnego. Lotny finisz w Sochaczewie wygrywa Czerepowicz przed Cvejnem i Van Tongerloo. Na stepuje niespodziewanie nowy atak. W pogoń za czołówką rusza Niemiec Stolper, wspomniany przez Koledowa. Dochodzą do nich również Szedzi Hiller i Amell, Rosjanie Kleweow, Belg Proost i jego kolega Doumont, Anglik Brittain, lider Wyścigu Christow oraz Belg Butzen. Z Polaków udało się doskoczyć do atakujących jedynie Bugalskiemu. Sytuacja nie jest jeszcze zła.

DECYDUJĄCY MOMENT

Za lotnym finiszem, kiedy pogoń za czołówką miała już ponad minutę przewagi, przewraca się i łamie rower Bugalski. Nieszczęście chciało, że kilka minut wcześniej miał defekt kołosa. Bugalski długo czeka na zmianę roweru, który otrzymuje wreszcie od Jugosłowian. Polak zdążył dołączyć do głównej grupy, ale w tej sytuacji blekitne koszulki były już poważnie zagrożone.

Do mety pozostało zaledwie 40 kilometrów, a czołówka zdołała już ok. 6 minut przewagi nad główną grupą. Również druga grupa oddala się coraz bardziej. Pruski, Bugalski i Chwiendacz powoli odstawia, wykazując duże zmęczenie. Mimo, że wiedzą o dużej przewadze grup czołowych i o tym, że jada w nich trzej Niemcy, nie mogą się zdobyć na zwiększenie tempa. W dodatku jadący tutaj pozostali trzej Niemcy oraz dwaj Rosjanie przejmują inicjatywę i zwalniają wyraźnie tempo. Zmęczenie Polacy muszą się niestety, z tym pogodzić. To nie jest brak ambicji. Widać chwilami zrywy naszych chłopców, ale są one jednak bardzo krótkie. Po prostu brak im sił.

OSTATNI AKT

Tymczasem na ulicach Warszawy rozgrywa się ostatni akt Wyścigu. Czołówka utrzymuje

„Randka” doszła do skutku

I pomyśleć tylko, że Wyścig Pokoju daje okazję do spotkania się dwóch ziomków mieszkających obecnie w różnych krańcach Europy.

Pani Jurczyk jest urodzoną Szkołką, wyszła za mąż za inżyniera Polaka i po wojnie osiedliła się w Łodzi. Z brzozy odwiedza w drużynę angielskiej w Wyścigu Pokoju. A Rae to przecież jej najbliższy sąsiad, z tej samej ulicy, na której mieszka jej rodzina. Jakże nie zobaczyć się z n.m. nie dowiedzieć się co się chać, nie porozmawiać, nie prześltać życzeń swoim najbliższym. Wyznaczyła sobie nawet z nim „randkę”, ale nasza służba porządkowa okazała się nieublaganna — nie dopuściła pani Jurczyk do Grand Hotelu. Zmartwiona w obawie, że Rae opuści Łódź, a ona się z nim nie zobaczy, zwróciła się do naszej redakcji o pomoc i... „randka” doszła do skutku.

II Liga

Zaległy z niedzieli mecz II-ligowy pomiędzy CWKS (Kraków) a Szombierkami (Bytom) zakończył się zwycięstwem CWKS 5:0 (3:0).

muje dwuminutową przewagę nad grupą pościgową i widać, że z niej wyłoniony zostanie zwycięzca. Wśród niebawomego entuzjazmu na bieżni stadionu wprowadza czołówkę Wyścigu reprezentant ZSRR Czerepowicz, tuż za nim ciągnie kapitan drużyny polskiej Więkowski. O drugie miejsce trwa zaciekły bój. Więkowski odpięra ostre ataki Kapitonowa. Polak jest więc drugi. Tuż za nim kończą Wyścig: Van Tongerloo, Schur, Cvejn, Nachti-

Nikt nie odbierze Łodzi pucharu — powiedział prezes PZKol Feliks Gołębiowski

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego p. Feliks Gołębiowski po przybyciu wyścigu na metę w Łodzi oświadczył przed mikrofonem zgromadzonej na stadionie publiczności, iż Łódź doskonale wywiązała się z roli organizatora. W bezpośredniej rozmowie zapytaliśmy go ile w tym jest prawdy, a ile zdawkowej uprzejmości.

— Proszę mi wierzyć — powiedział — że nie ma w tym słowa przesady. Jęde z wyścigiem od Pragi i stwierdzam z przyjemnością, że tego co widziałem w Lipsku, w Berlinie i w innych miastach etapowych nie można porównać z serdecznym i entuzjastycznym przyjęciem jakiegoś kolarza doznali w Łodzi oraz tak bogatą i pomysłową dekoracją trasy.

— A zatem istnieje szansa, że ponownie zdobędziemy pierwszą nagrodę?

— Czy istnieje? Ależ już zobowiązanie pucharu przebiegło. Na to nie potrzeba już żadnych łoskotów w Warszawie. Stwierdziłmy to iednogłośnie na miejscu w Łodzi.

Rozważania na chłodno

W pierwszym momencie porażka drużyny polskiej wydaje się nam wszystkim tragiczna. Powróćmy uszakże myślami do dni poprzedzających Jubileuszowy Wyścig. Ocenialiśmy wtedy bardzo skromnie możliwości młodego zespołu polskiego, liczyliśmy co najwyżej na 3-4 miejsce.

Nasi kolarze rozpoczęli jednak walkę w Pradze z dużą wolą zwycięstwa. Wielka ambicja niejednokrotnie była nieusłowna z siłami naszej szóstki. Przez 14 dni wyścigu, dzięki tej ambicji, przeżyliśmy wiele miłych chwil. Z etapu na etap nasze apetyty na zwycięstwo coraz bardziej wznosiły. W Łodzi teoretycznie wydawało się, że 5-minutowa przewaga jest już nie do utracenia. Przeniciliśmy jednak możliwości polskiej drużyny. Naszym chłopcom, zmęczonym nieudaną walką o obronę niebieskich koszulki w końcówce wyścigu zabrakło sił. Na porażkę złożył się jeszcze jeden moment — pechowa jazda Bugalskiego, któremu w decydującym momencie, gdy znajdował się w czołówce, zlamal się rower. I, jak na złość, w tym samym czasie ześliznął się pol-

ski wóz techniczny, nie można więc było od razu zamienić Bugalskiemu rowerem.

Zwycięstwo Niemców, szczególnie obserwując ich na pierwszych etapach, było swego rodzaju niespodzianką. Drużyna NRD dopiero w drugiej części wyścigu „złapała” formę. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Niemcy, podobnie jak i Polacy nie mieli w swym zespole wybitnych indywidualności. Gwiazda Schura przystąpiła w tegorocznym wyścigu. Co prawda, choć nie był to Schur z lat ubiegłych, jednak jego doświadczenie wiele pomogło zespołowi NRD.

Indywidualnie triumfował Bułgar Christow. Należy to również do niespodzianek. Nie był on zaliczony, nawet już po pierwszych etapach, do pretendentów, którzy staną na podium zwycięzców. Okazało się jednak, że żółta koszulka lidera, która zdobył po raz pierwszy w Tabo-rze, mimo kilku niepowodzeń, potrafił utrzymać na własność, 5 miejsce Pruski-go w klasyfikacji indywidualnej jest bezwzględnie wielkim sukcesem osobistym tego młodego, debiutującego w Wyścigu Pokoju kolarza.

Najlepsi kolarze gościli w łożu honorowej

Kiedy zwycięzca X Wyścigu Pokoju, Bułgar Christow i drużyna NRD, wśród oklasków zakończyli rundę honorową, gościli w łożu honorowej u członków Biura Politycznego KC PZPR, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz i Aleksander Zawadzki serdecznie gratulowali kolarzom wielkiego sukcesu. Potem do łoża weszli gorąco oklaskiwani reprezentanci polski. Kierownictwo drużyny ZSRR, która w Wyścigu zajął trzecie miejsce, przedstawiło w łożu zwycięzcę ostatniego etapu, Czerepowicza.

Liczylimy na zwycięstwo, ale i drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej X Wyścigu Pokoju, to duże osiągnięcie. Gratulujemy więc naszej szóstce.



Więkowski



Pruski



Bugalski



Paradowski



Chwiendacz



Grabowski

ZSRR (Kleweow, Czerepowicz, Koledow, Wostriakov, Kapitonow, Wierszynin), a zwycięzca indywidualnym Bułgar Christow przed Anglikiem Brittainem i Rosjaninem Kapitonowem.

WYNIKI

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA XII ETAPU:

1. Czerepowicz (ZSRR) 3:13.54
2. WIECKOWSKI (Polska) 3:14.24
3. Kapitonow (ZSRR) 3:14.54
4. Van Tongerloo (Belgia) 3:14.54
5. Schur (NRD) 3:14.54
6. Nachtiqal (CSR) 3:14.54
7. Cvejn (Jugosławia) 3:14.54
8. Braune (NRD) 3:14.54
9. Novak (CSR) 3:14.54
10. Petrovic (Jugosławia) 3:14.54
11. Proost (Belgia) 3:17.01
12. Brittain (Anglia) 3:17.01
13. Butzen (Belgia) 3:17.01
14. Christow (Bułgaria) 3:17.06
15. PRUSKI (Polska) 3:22.07
16. BUGALSKI 3:22.07
17. CHWIENDACZ 3:22.07
18. PARADOWSKI 3:22.21

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA XII ETAPU:

1. ZSRR 9:46.40
2. NRD 9:46.54
3. Belgia 9:48.56
4. Szwecja 9:49.43
5. Jugosławia 9:51.55
6. POLSKA 9:59.08
7. CSR 9:59.32
8. Rumunia 10:01.15
9. Anglia 10:01.15
10. Bułgaria 10:01.20
11. Francja 10:06.21
12. Dania 10:06.21
13. Węgry 10:21.45
14. Finlandia 10:30.21

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XII ETAPACH:

1. Christow (Bułgaria) 58:01.19
2. Brittain (Anglia) 58:07.46
3. Kapitonow (ZSRR) 58:12.56
4. Proost (Belgia) 58:15.11
5. PRUSKI (Polska) 58:16.19
6. Hiller (Szwecja) 58:18.41
7. Boudon (Francja) 58:20.21
8. Christow (Bułgaria) 58:21.19
9. Petrovic (Jugosławia) 58:21.68
10. Stolper (NRD) 58:23.54
11. Schur (NRD), 12. Butzen (Belgia), 13. Czerepowicz (ZSRR), 14. Dumitrescu (Rumunia), 15. Amell (Szwecja), 16. Chwiendacz (Polska), 17. Braune (NRD), 18. Henning (NRD), 19. Meister (NRD), 20. Blower (Anglia).
- Miejsca Polaków: 25. Bugalski 58:57.50, 27. Więkowski 59:00.08, 40. Paradowski 59:44.29.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XII ETAPACH:

1. NRD 174:34.55
2. POLSKA 174:42.09
3. ZSRR 174:44.47
4. Belgia 174:47.17
5. Szwecja 174:56.32
6. Anglia 175:21.34
7. Francja 175:36.50
8. Rumunia 175:47.14
9. Bułgaria 175:56.05
10. Dania 176:00.01
11. Jugosławia 176:30.14
12. CSR 177:58.04
13. Węgry 181:38.15
14. Finlandia 183:00.25

Przebieg XII etapu — 42,729 km-goła, przebieg zwycięcy indywidualnego całego wyścigu — 59,700 km-goła.

Owacyjnie zęgnala Łódź uczestników Wyścigu Pokoju

Historia z wtorkowego popołudnia powtórzyła się i wczoraj. Już od wczesnych godzin rannych wzdłuż ulic Piotrkowskiej, Narutowicza, Uniwersyteckiej zaczęły gromadzić się nieprzebrane tłumy, by tradycyjnym — łódzkim, przez uczestników wyścigu zwanym sposobem — pożegnać kolarzy.

Szczególny tłok panował przed Grand Hotelem i gmachem Prezydium Rady Narodowej skąd nastąpił start honorowy do ostatniego etapu.

Punktualnie o godz. 13 kolarze z Grand Hotelu ruszyli na start honorowy, przy czym szczególną sympatią cieszył się Belg Proost oraz oczywiście zespół polski jadący w niebieskich koszulkach.

Wstęga białoczerwona już przecięta. Przy gromkim hup, hurra rozentuzjastowanych tłumów — kolarze ruszyli na start ostry na ulicę Strykowski, obrzucani kwiatami przez najmłodszych zwolenników tego pięknego sportu.

Przed trybuna honorową Bułgar Christow przywdział żółtą koszulkę lidera wyścigu. Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi E. Kaźmierczak pożegnał w krótkich słowach kolarzy i zakończył swe przemówienie: — Do zobaczenia za rok w Łodzi!

Wstęga białoczerwona już przecięta. Przy gromkim hup, hurra rozentuzjastowanych tłumów — kolarze ruszyli na start ostry na ulicę Strykowski, obrzucani kwiatami przez najmłodszych zwolenników tego pięknego sportu.

(5)